Rok XIII. Nr. 155 (3756) Wilno, Niedziela 7 czerwca 1936 r. Dziś 12 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Jedna z dysproporcyj

Jest to fakt historyczny, że gdy w roku 1914 wojska rosyjskie szły na front, w Warszawie rzucano kozakom kwiaty pod nogi. — Tak skrajne rusofilstwo objęło tylko część społeczeństwa polskiego, ale i to już wystarczało, by tę chwilę uznać za tragiczny moment dziejów Polski. Sprawdziły się wtedy owe patetyczne słowa Wyspiańskiego, że — „przyzwyczaić się można z czasem do niewoli — przyzwyczaić się można do rany co boli".

Obywatele Warszawy, którzy dekorowali kozaków kwiatami, zatracili całkowicie niepodległość ducha polskiego. Nie mieli już niepodległej duszy polskiej. — Byli duchowo zrusyfikowani — poddani cara rosyjskiego, narodowości polskiej.

Z jakiem oburzeniem i z jakim wstrętem mówił o tym fakcie Marjan Zdziechowski. Rozumiem — wołał na łamach swej książki „Wpływy rosyjskie na duszę polską" — że można wybierać mniejsze zło, ale jak można entuzjazmować się mniejszem złem!

Nie chcemy dziś wywoływać koszmarnych mar przeszłości. Przypominamy te chwile nie poto by kogokolwiek oskarżać i pognębiać. Słusznie powiedział generał Składkowski, że nie o to chodzi, co kto robił w r. 1914, ale „Dziś ważne jest, jak kto myśli i jak kto chce budować Polskę w 1936 roku".

Przypominamy owe tragiczne chwile by sobie uprzytomnić jaką postawę ideową i patrjotyczną zajmowali niektórzy z pośród tych, którzy potem mieli zaszczyt stanowić pierwsze pokolenie wskrzeszonego Państwa Polskiego. Jest oczywiste, że nie wszyscy z owego pokolenia byli duchowo dojrzali do niepodległości. Wielu brakowało niepodległości, suwerenności ducha. Wchodząc w ramy niepodległego Państwa Polskiego, pozostali duchowo poddanymi obcych.

Fakt ten musiał zaciążyć na naszej polityce państwowej — musiał się odbić na polityce zagranicznej i wewnętrznej naszego państwa. Przeżytki tych stanów duchowych utrzymują się gdzie niegdzie jeszcze do dziś dnia. Oto niedawno znany publicysta staro - endecki wysunął jako hasło — „jesteśmy frankofilami".

Z wielką radością i z wielką satysfakcją możemy skonstatować, że wystąpienie to spotkało się z najgorętszem potępieniem właśnie w obozie t. zw. młodych narodowców. Wybitny publicysta młodego obozu skrajnie nacjonalistycznego Stanisław Piasecki napiętnował owe wystąpienia, kwalifikując je jako wielki skandal.

Owe tezy frankofilskie to symptom wciąż jeszcze pokutujących u nas tendencyj do służenia obcym. Te same tendencje, te same nawyki przedwojennego służenia są przyczyną, że nasza dzisiejsza polityka zagraniczna czasami nie jest w Polsce rozumiana.

Pomijając te smutne objawy, nadzwyczaj często spotykamy się z prawdziwem, istotnem niezrozumieniem. Wypadki niezrozumienia są równie częste w kraju jak i zagranicą. Uważamy, że to niezrozumienie zarówno w kraju, jak i zagranicą płynie z jednego źródła. Przyczyną tego jest niedocenianie stanowiska Polski w Europie.

W płaszczyźnie polityki międzynarodowej rozróżnić można dwa rodzaje państw: 1) wielkie mocarstwa, prowadzące politykę własną, politykę niezależną. Państwa te są centrami, ośrodkami polityki światowej. One determinują układ polityki międzynarodowej. 2) Państwa mniejsze, które ze względu na znaczenie swoje w koncercie dyplomatycznym nie mogą się zdobyć na politykę całkowicie niezależną. Państwa te prowadzą zazwyczaj politykę zorjentowaną na któreś wielkie mocarstwo. Można powiedzieć — są to państwa oscylujące.

Naszej polityki zagranicznej nie rozumieją ci zagranicą i w kraju, w pojęciu których Polska jest państwem drugiej kategorji — państwem oscylującem.

Na łamach prasy zagranicznej, zwłaszcza prasy francuskiej tułała się długi czas plotka, że Polska związana jest z Niemcami i z Japonją tajnem przymierzem, które zwrócone jest przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Ta wersja znajdowała u nas chętny posłuch. Wierzyło w nią sporo osób. W ich rozumowaniu wersja ta nie była wcale tak nieprawdopodobna. Opierała się ona na dość logicznej i ścisłej spekulacji myślowej. Rozumowanie było nawet zupełnie słuszne, tylko błędne było założenie.

Rozumowanie to tak wygląda: Istnieją w tej chwili w Europie dwa wielkie centra polityki międzynarodowej.

Ośrodek pierwszy — Francja — Sowiety. Oba te państwa obawiając się hitlerowskich Niemiec zorganizowały blok państw, i blokiem tym usiłowały opasać Niemcy. Polska tę kombinację odrzuciła i przekreśliła. Polska nie przystąpiła do bloku sowieckiego, nie włączyła się do tego centrum polityki międzynarodowej.

Drugi ośrodek to Berlin. Wobec tego wniosek prosty: skoro Polska nie przystąpiła do moskiewskiego centrum polityki międzynarodowej to znaczy, że należy do drugiego ośrodka, bo tertium non datur.

Jak widać rozumowanie słuszne, a tylko upokarzające założenie, że jesteśmy państwem oscylującem, że nie stać nas na to, by być odrębnym i samodzielnym ośrodkiem polityki.

Minister Beck powiedział, zdaje się w czasie swego pobytu w Finlandji, że polityka polska jest nadzwyczaj prosta, że jest tak bardzo prosta, że się aż wydaje skomplikowaną. Ten znakomity paradoks min. Becka najlepiej oddaje rzeczywisty sens naszej polityki zagranicznej.

Nadzwyczaj prosty, a dla wielu niezrozumiały sens naszej polityki zagranicznej polega na tem, że jest ona rzeczywiście niezależna od wszelkich centrów zewnętrznych, że jest poprostu polityką polską i tylko polską. Kto zrozumie, że Polska nie jest państwem oscylującem, ale może być mocarstwem, dla tego wszystko jest jasne. Wtedy nie trzeba snuć domysłów o jakichś tajnych traktatach z Niemcami czy Japonją.

Fakt, że dyplomacja nasza nie dała się wciągnąć do kombinacji osaczania Niemiec, nie dowodzi by polityka nasza miała być związana koniecznie z drugą stroną. W ten sposób rozumują te tylko czynniki, w oczach których państwo nasze nie jest zdolne do prowadzenia własnej polityki.

W naszem życiu politycznem zachodzą pewne rażące dysproporcje. Pod wielu względami jesteśmy jaskrawo zacofani. Tak np. gdy chodzi o motoryzację, czy elektryfikację i t. p. jesteśmy kopciuszkiem narodów. Tak samo gdy chodzi o stan oświaty, mamy przecież zastraszającą liczbę analfabetów, a nawet analfabetyzm wtórny. Również stan uspołecznienia narodu oraz jego uświadomienie i zjednoczenie polityczne pozostawia nadzwyczaj wiele do życzenia. Pod temi wszystkiemi względami zostaliśmy daleko w tyle, stoimy za Austrją, Szwajcarją i Danją. A razem z tem mamy politykę zagraniczną godną wielkiego mocarstwa. Owe dysproporcje są przyczyną nierozumienia. Z tych względów przedwojenne nałogi szukania punktów oparcia łatwiej trafiają do przekonania niż tak, zdawałoby się bardzo proste zasady naszej dyplomacji.

Zagranicą, a zwłaszcza na Bałkanach, w państwach skandynawskich i bałtyckich dojrzewa szybko zrozumienie, że obok Berlina i Moskwy powstał w Europie środkowej trzeci ośrodek polityki, którym jest Warszawa i że współdziałanie z tym właśnie ośrodkiem jest najskuteczniejszem organizowaniem pokoju.

Ale trzeba stwierdzić ze smutkiem i z niepokojem, że nie całe społeczeństwo polskie do tej polityki dojrzało. Można powiedzieć, mamy zagraniczną politykę na wyrost i wielu w narodzie jeszcze nie dociągnęło do tej linji. Rażąca jest dysproporcja między efektami polityki min Becka i postawą ideową społeczeństwa.

Naszą politykę zagraniczną wykuwała stalowa wola jednego z największych mężów stanu jakich miała historja. Jest to polityka godna dumnego i wierzącego w swoją misję narodu. Apatja i marazm obciążające szerokie warstwy naszego społeczeństwa stanowią w stosunku do tego rażącą dysproporcję.

Dochodzimy tu w ten sposób do tego, co stanowi myśl przewodnią niniejszego artykułu. Mamy samodzielną, na daleką metę obliczoną politykę zagraniczną. Lecz nie mamy dla niej dostatecznego odpowiednika w opinji, w sposobie myślenia społeczeństwa. W naszych czasach dla powodzenia każdej wielkiej akcji politycznej konieczne jest tworzenie odpowiedniej świadomości w społeczeństwie.

Dlatego też współczesna polityka zagraniczna wymaga nietylko aparatu propagandy zewnętrznej, lecz również akcji propagandowej nawewnątrz, aby uświadomić obywateli na czem musi polegać rola naszego państwa w świecie. Dysproporcję należy usunąć.

Sta. Sto.

Tryumfalny wjazd marszałka Badoglio do Rzymu



Zdjęcie nasze przedstawia moment uroczystego powitania przez ludność Rzymu, zwycięzcy i wicekróla Abisynji marsz. Badoglio przez ludność Rzymu.

Wizyta prezydenta Czechosłowacji i regenta Jugosławji w Bukareszcie

BUKARESZT, (Pat). W odstępie godzinnym przybyli dzisiaj do Bukaresztu prezydent Czechosłowacji Benesz w towarzystwie min. spraw zagranicznych Krofty oraz kr. regent jugosłowiański Paweł. Na dworcu spotkali ich król Karol wraz z rządem i przedstawicielami korpusu dyplomatycznego. Burmistrz stolicy ofiarował prezydentowi Czechosłowacji i ks. regentowi jugosłowiańskiemu zgodnie z tradycją chleb i sól. Orkiestry odegrały hymny czechosłowacki i jugosłowiański.

Król Karol towarzyszył swym gościom do pałacu królewskiego, gdzie zamieszkali na czas pobytu w Bukareszcie. W południe przed pałacem królewskim odbyła się defilada wojskowa.

Min. Eden o międzynarydowej sytuacji politycznej

LONDYN, (Pat). Min. Eden przemawiał dziś w Leekwootton pod Warwick. Winniśmy — mówił minister — być zdecydowani utrzymać istnienie Ligi Narodów. Sam fakt, iż Liga Narodów uważa swój autorytet za nadwątlony zobowiązuje jej członków do próby naprawy. Mówca wypowiada się za ograniczeniem zbrojeń, przypomina o remilitaryzacji Nadrenji, poczem podkreśla: „jesteśmy gotowi do rokowań o pakcie nieagresji i wzajemnej pomocy w Europie zachodniej, co będzie jeszcze życzliwiej przez nas traktowane, jeżeli zawierać będzie zasadę paktu lotniczego i układ o ograniczeniu sił zbrojnych".

Blum określa cele swego rządu

PARYŻ, (Pat). Izba deputowanych w oczekiwaniu deklaracji rządowej była wypełniona do ostatniego miejsca.

O godz. 15 zjawił się Herriot, oklaskiwany przez deputowanych lewicy.

O godz. 15 m. 10 posiedzenie zostaje otwarte. Przewodniczący izby deputowanych udziela głosu premjerowi Blumowi, który odczytuje deklarację rządową.

Deklaracja podkreśla, iż naród francuski ujawnił swą **niezłomną decyzję zachowania wolności demokratycznych, wyrażając jednocześnie wolę pokoju,** która go ożywia. Zadanie rządu jest określone od pierwszej chwili jego istnienia. **Większość jego — jest większością frontu ludowego.** Program jego jest programem większości. Jedynem zadaniem, jakie stanie przed rządem, będzie wcielenie tego programu w życie.

Deklaracja zapowiada złożenie w Izbie Deputowanych w najbliższej przyszłości projektów następujących ustaw:

Ustawa o amnestji, o 40-godzinnym tygodniu pracy, projekt ustawy o umowach zbiorowych, o płatnych urlopach, plan wielkich robót publicznych, projekt ustawy o nacjonalizacji produkcji broni, stworzenie urzędu zbożowego, którego działalność będzie wzorem dla rewaloryzacji innych produktów rolniczych, jak wino, mięso i mleko, **ustawa o przedłużeniu czasu nauczania, reforma statutu banku Francji,** zapewniająca w jego kierownictwie przewagę interesom narodowym i t. d.

Po przyjęciu tych zarządzeń będzie zgłoszona druga serja projektów, mających na celu **stworzenie narodowego funduszu bezrobocia, projekt ustawy o ubezpieczeniach, zabezpieczających przeciwko nędzy starych pracowników miast i wsi.** Wreszcie wydane będą zarządzenia w celu **ożywienia życia gospodarczego przez odprężenie pod względem fiskalnym i bezwzględne karanie nadużyć.**

Rząd będzie stosował z całym spokojem i stanowczością ustawy, mające na celu obronę republiki. Jeżeli instytucje demokratyczne będą zaatakowane — oświadczył Blum — zapewnimy ich poszanowanie i nienaruszalność.

By wykonać ten program wewnętrzny i zewnętrzny, nie domagamy się więcej władzy— powiedział Blum — niż pozwalają na to zasady demokracji. Ale władzę tę musimy posiadać w pełni.

Pierwsze zdania deklaracji rządowej były powitane długotrwałemi oklaskami na ławach większości. Deputowani prawicy słuchają słów premjera uprzejmie, zachowując jednakże stanowisko, pełne rezerwy.

Na ławach lewicy szczególnie oklaskiwane były ustępy deklaracji rządowej dotyczące nacjonalizacji produkcji broni i przedłużania czasu nauczania szkolnego.

Po odczytaniu deklaracji rządowej przez premjera Bluma, przewodniczący izby Herriot podał do wiadomości zgłoszone interpelacje.

Premjer Blum oświadczył: „rząd jest do dyspozycji izby, o ile pragnie wszcząć teraz dyskusję nad interpelacją w sprawie polityki ogólnej".

DYSKUSJA

Dyskusja nad expose premjera Bluma wysunęła trzy zasadnicze zagadnienia: *kwestję strajku, sprawę stałości franka i sprawę sankcyj przeciw Włochom.* Prawica wysunęła w interpelacjach sprawę *obrony własności prywatnej,* poruszając to zagadnienie na tle okupacji fabryk i przy tej okazji postawiła ostry zarzut w stosunku do rządu, że nie ma on żadnej sprecyzowanej linji w dziedzinie polityki finansowej.
W odpowiedzi premjera Bluma na interpelacje najważniejszym momentem politycznym była zapowiedź, że *nie zamierza domagać się od izby pełnomocnictw.*

W sprawie stałości waluty premjer Blum odpowiedział opozycji, zarzucając właśnie prawicy tendencje dewaluacyjne, którym miała dać wyraz m. in. przez oklaskiwanie dziś wybitnego zwolennika dewaluacji dep. prawicowego Reyna ud. Blum zapowiedział, że opozycja nie ujrzy na murach miast ogłoszeń urzędowych obwieszczających dewaluację. Wskazał on, że *polit. deflacyjna nie dała wyników i że kraj ją w sposób oczywisty potępił.*

Premjer zapowiedział pójście po linji *ożywienia gospodarczego życia, zwiększenia produkcji i przywrócenia krajowi zaufania do samego siebie.* Przez szerokie kredyty — oświadczył Blum — kraj osiągnie te same rezultaty jakie gdzieindziej osiągnięte zostały przez dewaluację.

Omawiając zagadnienie *obecnych zatargów strajkowych,* Blum oświadczył że przedłoży ciałom parlamentarnym projekt ustawy o *ustanowieniu stałej reprezentacji przedstawicieli przemysłowców i robotników.* Duże wrażenie wywołało oświadczenie Bluma, że jakkolwiek okupacja fabryk nie jest ściśle legalna, to jednak nie ma on zamiaru ewakuowania tych fabryk przy pomocy siły.

Po raz pierwszy — dalej mówi premjer — socjaliści są u steru rządu we Francji. Doszliśmy do władzy aby *urzeczywistnić program frontu ludowego.* Jesteśmy u władzy w drodze konstytucyjnej i *władzy tej nie nadużyjemy.* Żądamy wzamian aby nie korzystano z tego dla odmówienia ludowi pełnienia obietnic.

Skolei przemawiał jeszcze Joseph Denais (fed. republik.), poczem izba postanowiła zamknąć dyskusję.

W głosowaniu imiennem *votum zaufania dla rządu uchwalono większością)384 przeciw 210.*

Kolumna Literacka

ze względu na aktualność materjału związanego z Dniem Spółdzielczości ukaże się w jednym z najbliższych numerów.

Gen. Rydz-Śmigły prezesem honorowym związku jeździeckiego artylerji

WARSZAWA, (Pat). Dziś w godzinach przedpołudniowych generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz Śmigły przyjął delegację Związku Jeździeckiego „Sport Konny" oficerów artylerji konnej w składzie prezesa tego Związku płk. Dunin Wolskiego i wchodzących w skład zarządu dowódców wszystkich dywizjonów artylerji konnej.

Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz Śmigły na prośbę delegacji przyjął godność prezesa honorowego Związku. Jednocześnie delegacja wręczyła gen. inspektorowi sił zbrojnych gen. Rydzowi Śmigłemu odznakę i dyplom Związku.

III-ci walny zjazd K. P. W.

WARSZAWA, (Pat). W sobotę dnia 6 bm. obradował w Warszawie III Walny Zjazd Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Na zjazd ten przybyło ok. 300 delegatów ze wszystkich okręgów K. P. W. Rzeczypospolitej.

O godz. 8 rano odbyło się w katedrze nabożeństwo za kolejarzy, poległych w walkach o niepodległość oraz zmarłych członków KPW.

O godz. 9 w sali resursy obywatelskiej rozpoczęły się obrady walnego zjazdu.

Na wstępie swych obrad zjazd nadał przez aklamację wśród entuzjastycznych okrzyków *godność członka honorowego KPW Generalnemu Inspektrowi Sił Zbrojnych gen. Rydzowi Śmigłemu.*

O godz. 12 w południe nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu w obecności Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, marszałków Senatu i Sejmu, ministra komunikacji oraz inych dostojników państwowych.

Wchodzącego na salę gen. Rydza Śmigłego powitała orkiestra KPW hymnem narodowym. Następnie zjazd złożył hołd pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Skolei dłuższe przemówienie powitalne wygłosił prezes KPW poseł STARZAK, który scharakteryzował dorobek dziewięcioletniej pracy KPW i przedstawił ogromny rozrost znaczenia tej organizacji.

Prezes KPW, zwracając się do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza Śmigłego zaznaczył, że organizacja KPW chce spełnić swój prosty obowiązek żołnierski: *pomnożenia ramion, wspierających naczelnego wodza w pracy nad wzmożeniem sił obronnych Rzeczypospolitej.* Tej woli KPW dało wyraz uchwalając zwrócić się do Generaln. Inspektora Sił Zbrojnych z prośbą, by zechciał zaszczycić organizację przyjęciem godności jej członka honorowego.

Po wręczeniu odznaki zabrał głos Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. EDWARD RYDZ ŚMIGŁY, który wygłosił następujące przemówienie:

„Pan Prezes Kolejowego Przysposobienia Wojskowego prosił mnie, abym kilka słów powiedział.

Robię to nietylko ulegając jego prośbie, ale i również dlatego, że chcę zadość uczynić tej atmosferze, która jest na sali. Chcę tylko kilka słów powiedzieć, chcę stwierdzić jedno, to zresztą, o czem wszyscy doskonale wiecie, to co było waszą najistotniejszą pobudką, kiedyście się zabrali do pracy, to co was przyprowadziło na to zebranie — bez dobrze funkcjonującego kolejnictwa niema wygranej wojny. To jest stara prawda. Więc są dwie drogi do wyboru dla kolejnictwa, a przedewszystkiem dla kolejarzy to znaczy dla człowieka i duszy ludzkiej która nawet przy najlepszym aparacie zawsze ostateczną, decydującą rolę odgrywa: albo droga zwycięstwa, albo droga klęski. Proszę Panów, jestem głęboko przekonany, że polscy kolejarze ani na sekundę nie będą namyślać się nad tem, którą drogę należy wybrać. Pod tem hasłem życzę wam jaknajwiększego powodzenia w waszej pracy".

Po przemówieniu gen. Rydza Śmigłego przemawiał min. komunikacji płk. ULRYCH. Zaznaczył, że kolejarz jest żołnierzem. Jako żołnierz winien przedewszystkiem pracować nad pogłębieniem swego wykształcenia zawodowego i nad wyrobieniem w sobie podstawowej zalety żołnierza — karności. Podkreślając swe pełne zaufanie do władz KPW, min. płk. Ulrych zakończył swe przemówienie zapewnieniem, iż w razie potrzeby „w absolutnem, głębokiem przekonaniu i z żołnierską pewnością będę mógł zameldować panu generałowi, że transport w czasie pokoju i w czasie wojny jest do zupełnej, stuprocentowej dyspozycji naszego wodza".

Dalsze obrady zjazdu wypełniły sprawozdania komisyj, dyskusja oraz głosowanie nad sprawozdaniami, przyczem ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum. Na następną trzyletnią kadencję wybrany został na prezesa zarządu głównego KPW ponownie poseł WŁADYSŁAW STARZAK.

Walny zjazd wysłał depesze hołdownicze oraz postanowił przekazać wszystkim posiadane przez KPW papiery wartościowe na rzecz Funduszu Obrony Narodowej jak również wezwać organizacje kolejarskie do złożenia ofiar **na wspomniany fundusz.**

—(:)—

Nowe p ezydjum ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej

ŁUCK. (Pat.) Na posiedzeniu Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej Wołynia wybrano nowe prezydjum w składzie: prezes poseł Sergjusz Tymoszenko, wiceprezes senator Michał Masłowski, sekretarz poseł Stefan Skrypnik. Dotychczasowy prezes grupy poseł Pewnyj ustąpił.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Ustąpienie prokuratora Dlouhego

Dotychczasowy ref. Biura Personalnego w min. Sprawiedliwości prokurator Wacław **Dlouhy** mianowany został wicedyrektorem Główn. Urzędu Statystycznego.

Działalność kredytowa Funduszu Pracy

Fundusz Pracy został w bież. roku upoważniony przez Komitet Ekonomiczny Ministrów do przeprowadzenia na rynku operacyj kredytowych na ogólną sumę 7 milj. zł. Operacje te, do których obecnie Fundusz przystąpił, polegają na zawieraniu umów na kredytową dostawę materjałów budowlanych koniecznych do robót publicznych.

Obecnie Fundusz zawarł tego rodzaju umowy na 6 i pół milj. zł. Ma to duże znaczenie ze względu na prowadzone roboty inwestycyjne.

Wyjazd delegacji handlowej do Paryża

9 b. m. wyjeżdża do Paryża polska delegacja do rokowań handlowych z Francją pod przewodnictwem wicemin. Przem. i Handlu Sokołowskiego.

Proces o zajścia w Przytyku

Świadkowie mówią o przebiegu wypadków

RADOM. (Pat.) Po podjęciu dzisiejszej rozprawy o godz. 8.30 pierwszy zeznaje IZRAEL PELCAN, który opisuje fakt napaści na policjantów przed budynkiem posterunku, przyczem podaje nazwiska osk. Kasperskiego, Czunaka i Bugajczyka, którzy rzucali orczykami oraz stołkami w stronę policjantów i wznosili przeciw nim okrzyki oraz nawoływali do pójścia na miasto.

Następni świadkowie PINKUS FRYDMAN, BAJLA MUER i CHAIM MANDEL przedstawiają znany incydent policji ze Strzałkowskim, wymieniając nazwiska niektórych oskarżonych, lecz nie wnoszą do sprawy nic nowego.
Św. DALMAN, kupiec, handlujący ubraniami, z Radomia, przybył 8 marca na jarmark do Przytyka, gdzie rozłożył stragan. W pewnym momencie, kiedy usłyszał krzyki, począł pakować towar na furę. Wtem napadło na niego kilku młodych osobników, z których jeden uderzył świadka kłonicą w głowę. Świadek zemdlał i upadł.

Świadek SZMUL HERSZ FRYDMAN, skoro usłyszał krzyki, wyszedł z mieszkania na ulicę; nagle przystąpił do niego Bugajczyk i pchnął świadka nożem w lewy bok. Świadek upadł. poczem nałożono mu opatrunek. Strzałów nie słyszał.

Św. STEFAN PĘPCZYŃSKI zeznaje co do okoliczności nabywania broni przez Żydów. Zeznaje, że, jadąc na dwa tygodnie przed zajściami do Przytyka, spotkał pewnego Żyda który w toku rozmowy pokazał mu dwa rewolwery i oświadczył, że broń i kule nabywa w Radomiu. Pozatem osobnik ten wyrażał się bardzo dodatnio o Rosji Sowieckiej. Świadek dowiedział się później, że osobnik ten nazywa się Cymbalista.

Świadek JULJA GAJDZIŃSKA która handluje garnkami, zeznaje, że słyszała jak w pewnym momencie grupa 15—20 młodych Żydów namawiała się, iż „zrobią dziś wesele chłopom". Świadek zna żargon i na żądanie przewodniczącego powtarza w tym języku usłyszane słowa.

Św. ELŻBIETA JOPKOWA zeznaje podobnie i podaje nazwiska oskarżonych Zajdego, Bandy i Honika, którzy bili chłopów.

Św. SUŁOWSKI prezes Związku Strzeleckiego w Zakrzewie zeznaje, że w czasie zajść pod budynkiem posterunku policji interwenjował wraz z innymi, celem uspokojenia tłumu. Gdy następnie udał się w stronę ul. Warszawskiej, przystąpił do niego młody Żyd, który odradzał mu, aby szedł w tym kierunku, gdyż może tam zginąć. Na rynku zauważył tłum Żydów, którzy wznosili prowokacyjne okrzyki.

Św. KUBIAK szedł ulicą Warszawską, usłyszał strzały i poczuł, że jest postrzelony. Obejrzał się i zobaczył w odległości 8 kroków osk. Lucera Kirszenewajga, który stał ze skierowanym w jego stronę rewolwerem. Świadek został następnie opatrzony i odwieziony do szpitala w Radomiu.

Św. REGULSKA, ranna w czasie zajść w rękę nie wie kto ją postrzelił, zaznacza jednak, że strzelano z jednego z domów.

Św. SIERADZ, handlarz świń, jechał samochodem ciężarowym z targowiska przez ul. Warszawską, tu usłyszał strzały i widział Lucera Kirszenewajga, strzelającego do młodego wysokiego mężczyzny. Po obu stronach ulic stali Żydzi i rzucali kamieniami do uciekających ludzi.

Ostatni świadek ŻUCHOWSKI obciąża osk. Lucera Kirszenewajga i Frydmana. Ogółem sąd przesłuchał dzisiaj 30 świadków. Na tem przewodniczący o godz. 17 zarządził przerwę do poniedziałku.

Strzelanina w Jerozolimie nie ustaje

JEROZOLIMA. (Pat.) Na terenie Palestyny w dalszym ciągu sygnalizują akty teroru arabskiego. Na przedmieściach Jerozolimy słychać ciągle strzelaninę. Ostrzelane zostały przez Arabów: uniwersytet żydowski, szpital, a nawet rzeźnia.

Prawie wszystkie połączenia telefoniczne między Jeryhem a Betlejem są przerwane. Fabryka żydowska na drodze do Betlejem jest całkowicie zniszczona. Arabowie ostrzelali oddział żołnierzy brytyjskich, naprawiający sieć elektryczną.

Konferencja okręgowych inspektorów pracy

WARSZAWA (Pat). W dniu 4 bm. odbyła się w Ministerstwie Opieki Społecznej, pod przewodnictwem p. ministra M. **Zyndram-Kościałkowskiego** konferencja okręgowych inspektorów pracy z całego państwa, poświęcona aktualnym zagadnieniom działalności inspekcji pracy w terenie, ze szczególnem uwzględnieniem spraw rozjemstwa w zatargach zbiorowych i udziału inspekcji w akcji zwiększenia zatrudnienia.

Zagajając obrady, p. min. Kościałkowski, wskazał na doniosłą rolę inspekcji pracy, zwłaszcza w warunkach chwili obecnej, które nakładają na inspektorów pracy szczególnie odpowiedzialne zadania.

Wśród zadań tych **na pierwszy plan wysuwa się sprawa rozjemstwa w zatargach zbiorowych.** Na tym odcinku mają inspektorzy pracy do spełnienia bezwątpienia decydującą rolę — zarówno przez zapobieganie akcjom strajkowym i likwidowanie sporów w drodze postępowania polubownego, jak i energiczne przeciwdziałanie strajkom, przybierającym formy sprzeczne z prawem.

Naczelnem dzisiaj zadaniem, któremu poświęcić należy najwięcej uwagi i wysiłków, jest walka z bezrobociem. Ci którzy pracę posiadają — mówił p. minister — są dziś obywatelami uprzywilejowanymi. Nędzarzami psychicznymi i fizycznymi są ci, którzy pracy pragną, a nie mogą jej otrzymać.

Dlatego też — dostarczenie pracy, a przez to i chleba tym, którzy jch nie mają, stanowi główny cel wysiłków ministerstwa opieki społecznej, a stać się winno również szczytnem dążeniem każdego obywatela, którego los wyposażył w lepsze warunki bytu.

Ale też — podkreślił p. minister z naciskiem — te zbiorowe wysiłki władz i społeczeństwa muszą być należycie docenione i zrozumiane przez tych, którym wzmożona akcja zatrudnienia umożliwia korzystanie z dobrodziejstwa pracy. Wyrazić się to winno w zwiekszeniu wydajności ich pracy.

— Dalsze obrady wypełniły sprawozdania inspektorów pracy poszczególnych okręgów, poczem p. minister Kościałkowski zabrał ponownie głos, udzielając — w związku ze sprawozdaniami — instrukcyj i wskazówek.

Na zakończenie obrad główny inspektor pracy dyr. M. Klott omówił wytyczne w pracy inspekcji na najbliższą przyszłość.

Nożycami przez prasę

ODGŁOSY.

Mowa gen. Składkowskiego wywołała w prasie liczne echa. Zwłaszcza jeden punkt był omawiany przez całą niemal prasę. Postaramy się zorjentować naszych Czytelników o głównych opinjach.

„Polska Zbrojna" pisze w art. p. t. „Jasno i prosto":

W mowie premjera Składkowskiego następuje jakby przegląd sił, jakby rewja zastępów, z któremi ma być stoczona walka o racje Polski, o Jej obronę.

Ustawił premjer Składkowski te siły na jednej płaszczyźnie: są to chłopi, robotnicy, rzemieślnicy i inteligencja pracująca. „Na pracy tych ludzi właśnie z chat i domków oprzemy naszą polską pracę".

Poza nawiasem natomiast stanąć muszą czynniki, do tej „polskiej pracy", do wzmocnienia „racji Polski" nieprzydatne. Premjer Składkowski z żołnierską otwartością wskazał na te elementy, które eliminują się z zespołowej pracy w imię racji stanu państwa. Są to żywioły skrajnego radykalizmu z lewa i z prawa. Są to ci, którzy zawierają pakty nieagresji z komunistami. Są, oczywiście, żerujący na nędzy ludzkiej komuniści. I są wreszcie żerujący na ciemnocie i nienawiści pseudonacjonaliści, wielkie zadania Polski zwężający do jednego odcinka: rasowych ekscesów i walkę ekonomiczną — zrozumiałą i uzasadnioną — traktujący, jako okazje do terorystycznych wichrzeń.

„Dziennik Poznański" podkreśla:

Jedno należy powiedzieć. Rząd nic nie zrobi sam, jeżeli mu społeczeństwo nie pomoże. Członkowie izb ustawodawczych muszą utrzymywać kontakt ze społeczeństwem nietylko wtedy, gdy przy wyborach potrzebują... głosów. Bo trzeba sprawę zadań i potrzeb państwa przedewszystkiem dobrze postawić w terenie. Ale to są znowu słowa gen. Składkowskiego, których pełny tekst znajdzie Czytelnik na innem miejscu.

„Czas" rozumie również, że oparcie się na masach jest kwestją decydującą:

Z wywodów premjera wynika, że rząd jego pragnie wciągnąć do współpracy jak najszersze masy społeczne, że chce oprzeć siłę państwa nietylko na sprawnie funkcjonującej administracji, lecz przedewszystkiem na pracy obywateli. Ale, by zapowiedź ta nie pozostała tylko zapowiedzą, trzeba umieć sięgnać do mas.

Dalej dziennik podkreśla, że zakaz masowych konfiskat i aresztowań jest krokiem, który ogromnie ułatwi porozumienie się z masami:

Słusznie, po stokroć słusznie. Rząd, który boi się skutków krytyki prasowej jest rządem słabym, tak jak słabym jest rząd, który masowo aresztuje opozycyjnych działaczy. Niezadowolenie, które ma możność w sposób legalny się przejawiać, przestaje być niebezpieczne.

Nawet **„Goniec Warszawski"** zdobywa się na pewne akcenty uznania dla mowy gen. Składkowskiego, dodając ostrożnie:

Albo zdobędziemy się naprawdę na likwidację systemu „rozgrywek" oraz polityki eksploatacyjnej takich czy innych grup i wizją nietylko silnej, ale czystej i sprawiedliwej i mądrej Polski potrafimy przekształcić obezwładnioną dziś energję narodu w potężny poryw zorganizowanej woli, albo też będziemy w dalszym ciągu „kwasić się" w bezkształtnych formach dzisiejszej rzeczywistości politycznej.

„Nasz Przegląd" interesuje się przedewszystkiem stosunkiem rządu do Żydów. Dziennik podkreśla z uznaniem, że:

Bezpieczeństwo wewnętrzne dotyczy w pierwszym rzędzie nas, Żydów, którym gen. Składkowski poświęcił specjalny fragment. Ludność żydowska z satysfakcją przyjmuje do wiadomości oświadczenie, że „w Polsce krzywdzić nikogo nie wolno".

Niepokoi go dalsza uboczna wzmianka:

Mniej natomiast jasne są dalsze słowa: „Walka ekonomiczna owszem, ale krzywdy żadnej".

Sprawie tej **„Nasz Przegląd"** poświęca takie uwagi krytyczne:

Niczem innem, jak kampanją oszczerczą jest tak zwana „walka ekonomiczna" — prowadzona przez antysemityzm z Żydami. Antysemici nie zachęcają „rdzennych" do dawania lepszego towaru, sprzedawania po tańszych cenach, lecz do bojkotowania Żydów wbrew wszelkim korzyściom ekonomicznym. To już nie jest walka, lecz właśnie krzywda nietylko dla Żydów, lecz i dla państwa. Krzywda, która pogwałca niebezpieczeństwo wewnętrzne, i osłabia obronę zewnętrzną.

Próbowaliśmy wyciąć coś z artykułów **„Warsz. Dziennika Narodowego"**. Niema w niej takiego kawałka, któryby charakteryzował ton całego artykułu. Ton ten jest jednak krytyczny i nieżyczliwy — nic dziwnego, „Warszawski Dziennik Narodowy" reprezentuje tę grupę, z którą rząd z trudnością znajdzie wspólny język. To są ci „z prawa". A ci „z lewa" również są niezadowoleni. Są niezadowoleni bodaj jeszcze bardziej. M. Niedziałkowski w **„Robotniku"** stwierdza ostro:

Moi panowie, z tego nic nie wyjdzie; koleżeńskie rozmówki z pp. posłami mogą mieć nawet posmak rozczulający; ale niepodobna kierować nowoczesnem Państwem w bardzo trudnym okresie dziejowym zapomocą takiego ujęcia rzeczywistości polskiej.

Należy spytać: jakiego? I z kim należy prowadzić „koleżeńskie rozmówki"? Czy z p. Niedziałkowskim? Rozmowa była w Sejmie.

Chyba nie będziemy fałszywie interpretowali mowę gen. Skadkowskiego, gdy powiemy, że i z tymi z prawa i z tymi z lewa, rządby chętnie mówił. Że chętnie wyzyskałby ich siły na usługi Polski. Tylko, że i oni musieliby tego zechcieć. Musieliby tego dowieść — czynem.

W mowie była ostro zaznaczona konieczność współdziałania rządu i najszerszych mas. To cała prasa podkreśliła. I to jest punkt najważniejszy.

Wut

Wystawa kultury osadników

Obecna wystawa dorobku działalności oświatowo-wychowawczej Zw. Osadników, którą możemy oglądać w Bernardynce, jest niezmiernie ciekawą. Nie tylko treścią, ale i formą. Zaznaczmy na początku, że doskonałego gatunku estetyka panuje w tych salach. Kierowała ona temi wykresami, plastycznem zobrazowaniem czynności, fotomontażem, układem kronik ilustrowanych przez uczestników obozów wędrownych, pomysłami artystycznemi uczni.

Jakaż jest treść wystawy? Zacznijmy od rzeczowych wiadomości. W centrali Zw. Osadników Wojskowych, powstałego w 1922 r. (cywilnych w r. 1925) w Warszawie mieści się zarząd (prezes p. W. Przedpełski, wiceprezes kpt. Abram) i Rada Wychowawcza. Władze te czuwają nad **16.000 osadników i ich 60.000 dzieci**. Więc mamy tu 16.000 osad gospodarczych, w których rozwija się ruch spółdzielczy, magazyny zbożowe, jajczarskie mleczarskie kooperatywy, kasy Stefczyka, kółka i kursy rolnicze. ZOS. ma 76 domów ludowych, 13 szkół powszechnych prywatnych, osadniczych, 7 ognisk-internatów dla 500 młodzieży, uczącej się w szkołach zawodowych (2 żeńskie, 5 męskich). Swieżo zakupiony w Warszawie gmach pomieści 200 młodzieży, a uniwersytet w Prudziszczu pod Wilnem — 80. Są ogniska w Brześciu, w Grodnie i Równem.

Mapa mówi nam o rozmieszczeniu osadników, kierowanych przez swe władze bezpośrednie, jakiemi są **Rady Wojewódzkie** w Wilnie, Nowogródku, Grodnie, Brześciu, Łunińcu, Lublinie. Podlega im 46 **oddziałów powiatowych**. Najgęściej widzimy osadników na Wołyniu, zaś w okolicach Łunińca i w pow. święciańskim prawie ich niema.

Pisano o osadnictwie jako pomyśle i zastosowaniu dość dużo. Pisano i mówiono nieraz ujemnie. I nieraz słusznie. Zasada wynagradzania żołnierzy pierwszej armji ochotniczej wolnej Polski tem o co walczyli t. j. ziemią była dobrym pomysłem. Przybysze mieli dać dzikim i pustym obszarom kulturę nieść wiadomość o Polsce skąd przybywali, dawać pojęcia o państwowości, łączyć ideowo ziemie Rzeczypospolitej, wchodzić w kontakt z miejscową ludnością zlewać się w jednolitą masę obywateli Rzplitej. W rezultacie niejednokrotnie zaszły swary, nienawiści, bywała zbyt brutalnie okazywana miejscowym supremacja obrońców Ojczyzny, a i ci bywali to nieraz ludzie zużyci wojną, wykolejeni, wytrąceni z normalnego życia latami żołnierskiej psychiki, która się mocno różni od cywilnej. Były przykre i bolesne starcia. Zazdrość tubylców za uprzywilejowanie przybyszów — pogarda kolonistów. Były oburzenia i pomstowania wzajemne: wymyślano sobie od hadów i Polaczyszków... A potem czas lekarz wszystkich bólów i zgrzytów zrobił swoje. Ustatkował burzliwe temperamenty, skojarzył pary, osadził psychicznie osadników w terenie, zrobił z nich nie kolonistów, ale już miejscowych, zżytych sąsiadów wiosek, przyszło nowe, młode pokolenie, zrodzone na ziemiach kresowych i ono to wymaszerowało z osad w świat, jako faktycznie zaczyn nowych sił i nowej kultury społecznej.

Tej nauce kultury społecznej, nauce wzajemnego bytowania i pracy z bliźnim, poświęcone są właśnie **Ogniska** i program, który obok nauki w szkołach zawodowych musi przechodzić ucząca się w nich młodzież osadnicza, lub przybywająca tylko na zimowy kurs. Pracują pod okiem 2—3 wychowawców, bibljotekarza, kierownika chórów i orkiestry, korepetytora, kier. wychowania fizycznego i objeżdżających co miesiąc referentów Zarządu Głównego, kontrolujących prace ognisk. Mimo obszernego programu zajęć społecznych, który wychowankowie muszą przejść, obok kursu zawodowego, procent przechodzących z dodatnim wynikiem szkoły średnie jest zupełnie niezadowalniający (dodajmy tutaj że dla tej młodzieży, która zostaje na ziemi ojców, zorganizowane są zimowe kursy rolniczo-hodowlane, a młodzi zawodowcy najczęściej wracają na swój teren). Absolwenci mają swój związek, i trzymają się razem, wydają swój biuletyn, zjeżdżają, urządzają wspólne wilje, imprezy, wycieczki i nie tracą kontaktu ze sobą. Najwięcej ich idzie jednak na urzędników. Nie zapominają tej szkoły pracy społecznej, jaką przeszli w ogniskach. Do lat 19 aż 50%

Rozmaitości ze świata

PRAWDA O JAPOŃSKICH AUTOMOBILACH.

Od dłuższego czasu słyszy się i czyta często o niesłychanie tanich automobilach japońskich, które lada moment mają wejść na rynek europejski i tak jak to było z zegarkami czy z bielizną, zrobią niesłychaną konkurencję przemysłowi białych.

Tymczasem nadeszły już oficjalne dane statystyczne z Japonji, z których wynika, że sprawa przedstawia się nieco inaczej.

Przedewszystkiem japoński wielki przemysł automobilowy jeszcze nie istnieje. Zabrano się już do jego organizacji z właściwą Japończykom wytrwałością, lecz sami Japończycy spodziewają się większych rezultatów dopiero za jakie 4—5 lat. Ostatnio ze względu na dobrze zrozumianą konieczność obrony kraju cały ten przemysł został upaństwowiony i państwo wykłada ogromne sumy na jego rozwój.

Japończycy przystępują do fabrykacji różnych typów. Wśród nich znajduje się mały wóz marki „Datsun", rzeczywiście niezwykle tani, gdyż na miejscu sprzedają go po cenie około 2.000 zł. Jest to miniaturowe auto o sile 15 KM. litrażu 735 ctl. o dwóch metrach długości i 1 m. szerokości, osiągające do 80 km. szybkości. Cztery filigranowe Japoneczki zmieszczą się w nim wygodnie, trudno jednak wyobrazić sobie w tym wózku choćby jednego opasłego Amerykanina. Całość zresztą jest dość słabo zbudowana, a „długowieczność" nie przekroczy jednego do dwóch lat.

O eksporcie tych wozów do Europy nie ma mowy. Przedewszystkiem koszt ich u nas wyniósłby około 5000 zł., przez co zniknęłaby cała atrakcyjność taniości. Zresztą Japończycy, którzy eksportują samochody jedynie do Mandżurji i Chin, a trochę również do Chile i Indyj Brytyjskich, na ogólną ilość 247 samochodów wywiezionych w dwóch pierwszych miesiącach 1936 r., wywieźli zaledwie drobną partję „Datsunów". Jak widać z tego, dotychczasowy ogólny eksport wozów japońskich jest jeszcze minimalny.

KRYZYS UCIEKA Z AMERYKI.

W Nowy Jorku mówi się dużo o powrocie do prosperity w związku ze zmianą... tapet w słynnym Union-Klubie w Chicago. Union Klub chicagowski grupuje najbogatszych ludzi i posiada wspaniałe apartamenty w jednym z największych pałaców. W r. 1929 po załamaniu się kursów akcyj na giełdach amerykańskich członkowie Union Klubu stracili olbrzymie sumy na spadku akcyj. W przystępie wisielczego humoru wielu z nich oblepiło ściany klubu akcjami, które miały wartość nadrukowanego papieru. Teoretycznie przedstawiały tak udekorowane ściany klubu wartość kilkudziesięciu miljonów dolarów. Od kilku tygodni jednak jeden klubman po drugim zabiera swoje akcje ze ściany, gdyż kursy ich poszły znacznie w górę.

WYNALAZKI I WYLAZCY.

Amerykański inżynier F. J. Western opracował przegląd wynalazków i wynalazców w poszczególnych krajach. Na pierwszem miejscu figuruje, żeby tak powiedzieć „urodzaj" na wynalazców. Pod tym względem przodują Stany Zjednoczone, gdzie w r. 1935 udzielono 72.000 patentów na różne wynalazki. Drugie skolei miejsce zajmują Niemcy z liczbą 60.000 patentów w tym samym roku, na trzeciem miejscu znajduje się Anglja z 42.000 patentów, na czwartem Rosja z takąż prawie cyfrą, dalsze miejsca zajmują Francja i Italja. Najmniej wynalazków zrodziło się w Japonji, bo tylko 14.000.

A teraz powodzenie wynalazków. W Stanach Zjednoczonych na ogólną liczbę 72.000 tylko 30.000 wynalazków znalazło zastosowanie w życiu codziennem i dało swym autorom mniej lub więcej pieniędzy. W Niemczech zdobyło powodzenie 20 do 24.000 patentów i wynalazków.

Jeśli chodzi o charakter i celowość wynalazków, są one różne zależnie od kraju. W Niemczech np. największa liczba wynalazków przypada na dział gospodarstwa domowego i kulturę mieszkaniową. W Ameryce zaś na przemysł i motoryzację. Niemcy przodują również tam, gdzie chodzi o inowacje i ulepszenia w dziale maszyn, obrabiarek, narzędzi; pozatem celują też wynalazcy niemieccy w pomysłach nowych zabawek. Anglicy-wynalazcy poświęcają dużo czasu i pracy ulepszeniom motorów wszelkiego rodzaju.

Gdy przyjrzeć się wynalazcom według ich zawodów, pierwsze miejsce zajmują, oczywiście, inżynierowie, za nimi idą zaraz robotnicy. W Ameryce spory procent wynalazców rekrutuje się spośród kupców. We Francji, rzecz osobliwa, wyróżniają się jako wynalazcy ulepszeń technicznych ludzie należący do t. zw. wolnych zawodów oraz matematycy. W żadnym prawie kraju nie widzimy kobiet w jakiejś poważniejszej liczbie w charakterze wynalazców.

Przeciętna wieku wynalazców waha się między 30-tym a 45-ym rokiem życia. W USA. i w ZSRR. zyskali uznanie i powodzenie wynalazcy w liczbie siedmiu, których wiek nie przekroczył... dwunastu lat.

W r. 1936 w rozmaitych krajach wynaleziono 163 razy jedną i tę samą rzecz.

Spośród dziesiątków tysięcy wynalazców amerykańskich tylko 20 w 1935 r. mogło się pochwalić zdobytą fortuną przewyższającą miljon dolarów.

POMNIK Z MIKROFONEM.

Pomnik króla W. Brytanji, Jerzego V, ma stanąć w sercu Londynu, obok opactwa Westminsterskiego. Wszystkie prawie nadesłane dotychczas do jury projekty przedstawiają króla siedzącego przy mikrofonie, projektów zaś nadesłano blisko 50. Jerzy V będzie pierwszym zapewne królem angielskim, którego rzeźbiarz przedstawił w stroju cywilnym, nie w mundurze, nie na koniu, lecz w fotelu i przy mikrofonie. Poza ta została obrana przez rzeźbiarzy specjalnie dlatego, że symbolizuje ona ścisły kontakt, w jakim pozostawał zmarły król ze społeczeństwem.

NA MARGINESIE

A wentylatora niema

Mimo, że ogórki nie są jeszcze bardzo tanie, tak zwany jednak sezon ogórkowy już się rozpoczął.

W zimie mróz usztywniał człowieka, stawiał „na baczność", czynił sprężystym i ruchliwym.

Obecnie ciepło rozleniwia wszystkich, wlewa do żył powolność.

Powoli zmniejsza się nasilenie imprez, odczytów i rozmaitych zebrań w dusznych lokalach. Wszystkie „zebrania" odbywają się teraz najczęściej w... jednym przestronnym gmachu, którego podłogą jest zielona murawa, sufitem błękit nieba, a ścianami bryły świeżego powietrza.

Mimo tego, że wkroczyliśmy już w czerwiec — „majówki" dopiero w tym miesiącu osiągają swój punkt kulminacyjny.

W świąteczne dni za miasto wędrują dosłownie całe tabory. Tata, mama wraz z pociechami. Tabor, złożony z wózków, hamaków, łopat i t. p. — otwiera kundel, radośnie merdając ogonem.

W mieście nie zostaje „pies z kulawą nogą".

Ludzie jednak niektórzy... zostają. I właśnie ci, przykuci do biurka gwoździami obowiązków nawet w dzień świąteczny, chcą „rozerwać" się przynajmniej wieczorem.

Dokąd pójść?

Na przechadzkę dłuższą za późno. Do knajpy niema ochoty.

Więc kino. Frekwencja w kinach spowodu sezonu ogórkowego spadła, ale ci amatorzy X muzy, którzy i obecnie uczęszczają, stanowią trwałą opokę. Tem więcej przeto nasi właściciele kin powinni liczyć się z tymi „stałymi gośćmi".

Tymczasem... w kinach stale zaduch. Można siekierę zawiesić...

Przed paru dniami właśnie byłem w jednem. Zapach naftaliny, na podłodze, między krzesłami dosłownie śmietnik: zatłuszczone papierki i łuski „siemeczek". Rozgrzane ściany wydzielają jakąś przykrą woń...

A wentylatora niema.

amik.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Konto czekowe P.K.O. Nr. 146.111

Drobni rolnicy — radjoabonentami

Na dzień 1 maja 1936 r. abonentami Polskiego Radja właścicieli drobnych gospodarstw rolnych w województwach: białostockiem — 5696, kieleckiem — 9186, krakowskiem — 6482, lubelskiem — 9414, lwowskiem — 7901, łódzkiem — 7509, **nowogródzkiem — 1564**, poleskiem — 1539, pomorskiem — 5101, poznańskiem — 6002, stanisławowskiem — 934, śląskiem — 2139, tarnopolskiem — 2143, warszawskiem — 17903, **Wileńskiem — 3467**, wołyńskiem 2376. **Razem 99356.**

młodzieży idzie do ognisk i szkół zawodowych, 22 lata wykazuje już tylko 30 proc. A im bliżej końca tem częściej odpadają, gdyż warunki materjalne rodziców są takie, że mimo minimalnych opłat i ułatwień, trzeba często zatrzymać przed końcem młody umysł i chęci kształcenia się. Aż 63% z tego powodu nie kończy. To jest sprawa tragiczna, to jest krzywda, ciążąca na społeczeństwie. Nie dać młodzieży skończyć wykształcenia, które zaczęła. Czyż może być boleśniejsza tragedja?

Jakże wygląda życie w ogniskach? A więc władze kierownicze pozostają w miłym, koleżeńskim stosunku do wychowanków, pozostawiając im swobodę organizowania swego samorządu, który ma za zadanie: urządzanie obchodów, zebrań dyskusyjnych, wydawanie gazetki, a Rada Nadzorcza ocenia, kontroluje i poprawia wyniki pracy organizacyjnej młodzieży. Każdy zgadnie, że to nauka przyszłych zajęć w samorządach wiejskich. Sąd Koleżeński, Komisja Porządkowa, dopełniają organizacji młodzieży, która, prócz tego dzieli się na sekcje: czytelnictwa, wychowania fizycznego, sportową, muzyczną, krajoznawczą, fotograficzną, spółdzielczą, gospodarstwa domowego, świetlic dziecięcych dla żeńskich ognisk.

Kontrola pracy dokonywana jest przez samą młodzież i osoby do tego upoważnione, odbywają się kwartalne zebrania sprawozdawcze członków sekcyj, prócz tego kontrolują specjaliści i referenci Zarz. Głównego. Wyniki okazują się na dorocznym międzyogniskowym konkursie chórów i orkiestr, na zawodach o sportową nagrodę przechodnią (w tym roku puhar Związku Osadników zdobyła drużyna wileńska), na międzyogniskowym konkursie fotograficznym, i t. p.

Wystawa rozpoczyna się od Sali Honorowej, poświęconej Marszałkowi i Jego towarzyszom w walce o Niepodległość Polski. Kolejno: obrazy walk 1831 i 1863 roku, potem walki P.P.S., dokumenty P.O.W., fotografje Legjonów i wycinki z gazet, listów (Marszałek był I-m Prezesem Honorowym Osadników). Sztandary: z osady Krechowieckiej, ogniska warszawskiego, absolwentów, chrzczony na pięciolecie w Ostrej Bramie, pomyślany przez jednego z absolwentów, ślicznie, w rysunku i barwie, obok urna, również własnego pomysłu, zawierająca ziemię na Sowiniec. Sale poświęcone działalności oświatowej i wychowawczej są tak interesujące że z chęcią się do nich wraca. Uderza przedewszystkiem racjonalna, praktyczna organizacja i ciągła twórcza praca. Od roku 1926 praca wychowawcza Ognisk dała dobre rezultaty: ukończenie szkół zawodowych z dużym procentem, przeszkolenie społeczno-oświatowe w ogniskach, dokształcenie młodzieży, pozostającej na gospodarstwach rolnych, przez kursy zimowe, letnie lub dwutygodniowe, społeczno-oświatowe, z których wynikł Uniwersytet Wiejski w Prudziszczu, mający od zimy funkcjonować.

W jednej sali oglądamy warunki życia i pracy w Ogniskach, więc sypialnię, wykresy (76% młodzieży jest z kresów), niestety zaledwie 37% przebywa w ogniskach trzy i pół lat, czyli niezbędny okres dla uzyskania zakreślonych przez ZOS. wyników wychowawczych. Dalej widzimy obrazowo przedstawioną pomoc, jaką dostają wychowankowie w nauce w szkołach zawodowych, do których z Ognisk uczęszczają: więc samopomoc kolegów i korepetycje, doskonałe są również warunki higjeny i nastroju domowego. Do szkół średnio - zawodowych uczęszcza 652 młodzieży, reszta w gimnazjach i liceach, lub na miejscu, dopełnia wykształcenia rolniczego.

Ślicznie wygląda zobrazowana praca w dziedzinie melodji. Śpiew i muzyka to wielka rozkosz ognisk, chóry i orkiestry stają do konkursów, otrzymują pochwały, listy i odznaki, mają występy w radjo, są tu statystyki zasięgu akcji śpiewaczej, archiwum pieśni coraz się powiększa zbieranemi w przebieganych prowincjach w czasie letnich wycieczek. Obok fotografika, namiętnie uprawiana. Tyle miłych, wesołych chwil chciałoby się utrwalić. Związek posiada 8 aparatów i dwa do powiększeń, odbywają się konkursy międzyogniskowe. Wilno i tu górą... nic dziwnego, wszak mamy Bułhaka, który i tu ma wpływy. Jeden ze speców tego działu jedzie tego roku na koszt związku do Paryża, na kursy techniczne, kinowe. Ładne fotomontaże uzupełniają treścią pokaz tego działu.

(Dokończenie nastąpi).

Hel. Romer.

Muzeum Marszałka Piłsudskiego w Belwederze

WARSZAWA. (Pat.) Z dniem dzisiejszym część pałacu belwederskiego, a mianowicie hall, pokoje mieszkalne Marszałka Piłsudskiego, kaplica i pokoje reprezentacyjne, zostały udostępnione dla zwiedzającej publiczności. Pozostałe sale przyszłego Muzeum Marszałka Piłsudskiego są obecnie przygotowywane. Po ich urządzeniu nastąpi uroczyste otwarcie całości Muzeum Józefa Piłsudskiego.

O godz. 9-ej do hallu pałacu belwederskiego przybyli wicemin. Spraw Wojsk. gen. Głuchowski organizatorzy Muzeum, przedstawiciele armji z generałami Rouppertem, Tokarzewskim, Rayskim, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, b. min. Górecki, przedstawiciele sztuki z prof. Jastrzębowskim, prasy z prezesem Związku Syndykatu Dziennikarzy Polskich płk. Ścieżyńskim.

Do zebranych zwrócił się wicemin. Spraw Wojsk. gen. Głuchowski w następujących słowach:

„Belweder, siedziba, miejsce pracy i zgonu Pierwszego Marszałka Polski, jest obecnie przybytkiem narodowym, z inicjatywy premjera Sławka i jego rządu oddany uroczystą ustawą w wieczyste użytkowanie Muzeum Józefa Piłsudskiego, gdzie dla następnych pokoleń będą przechowane pamiątki w stanie nienaruszalnym, związane z osobą Wielkiego Wodza Polaków.

Marszałek Józef Piłsudski przeżył w Belwederze 13 lat. Tu jako Naczelnik Państwa pierwsze zręby młodej Rzeczypospolitej zakładał, tu jako Naczelny Wódz organizował wojsko polskie, by genjuszem swym, krwią żołnierską i chwałą pól bitewnych dać trwałe granice dzisiejszej Polsce. Tu wreszcie mocą swego ducha i swem sercem własnem zwyciężył, do wielkości i potęgi podniósł".

Następnie dyrektor Muzeum Józefa Piłsudskiego, ppłk. Adam Borkiewicz, wręczył p. wiceministrowi gen. Głuchowskiemu klucze, przybrane wstęgami Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych.

Gen. Głuchowski otworzył drzwi, prowadzące do komnat belwederskich. Obecni uczcili ten moment chwilą skupionej ciszy.

Rozpoczęło się zwiedzanie pokojów pałacu belwederskiego, udostępnionych dla publiczności.

Oprowadzał zebranych i dawał objaśnienia dyrektor Muzeum ppłk. Borkiewicz, rozpoczynając od krótkiego szkicu historycznego, dotyczącego samego gmachu.

LUSTRACJA BELWEDERU.

Pałac belwederski przebudowany został w roku 1822 przez znanego architekta polskiego Jakóba Kunickiego, z dawnego pałacu Paców z 17-go wieku. Józef Piłsudski wprowadził się do Belwederu, już jako Naczelnik Państwa 29 listopada 1918 r. późnym wieczorem. Tego dnia był na uroczystem przedstawieniu „Nocy Listopadowej" w Teatrze Wielkim, a następnie na przyjęciu w Komendzie Naczelnej P. O. W. przyjechał do pałacu, gdzie zamieszkał na pierwszem piętrze. Przed pałacem wówczas nie stały jeszcze warty, które dopiero nieco później zaciągnęła szkoła podchorążych, kwaterująca wpobliżu.

Następnie płk. Borkiewicz opisuje

HALL PAŁACU,

który ostał urządzony przez artystę prof. Rzeckiego. Wówczas to ustawiono zbroje rycerskie z 15-go wieku po bokach schodów, wiodących na pierwsze piętro. Na schodach widać kilka obrazów, obok okna, wychodzącego na dziedziniec belwederski stoi biórko, przy którem urzędował służbowy podoficer.

PIERWSZA POCZEKALNIA.

Z hallu zebrani udali się do t. zw. pierwszej poczekalni. W pokoju tym widać dowody hołdu społeczeństwa z ostatnich lat, złożone ukochanemu Wodzowi. A więc: dary ziemi poleskiej, rzeźba Gruberskiego „głuszec" i kobieta poleska z dzieckiem — rzeźba artystki Przetycz-Widackiej, dalej minjatura czołgu wykonana i ofiarowana przez przez robotników na pamiątkę pierwszego czołgu, zbudowanego w Polsce. Ściany przyozdabiają stare obrazy z 17 i 18 wieku.

POKÓJ PRZYJĘĆ.

Z tego pokoju przechodzimy do t. zw. pokoju przyjęć, gdzie składali zwykle swe podpisy lub meldunki dostojnicy państwowi, wojskowi, przedstawiciele społeczeństwa i goście zagraniczni. W tej komnacie stoi popiersie Prezydenta Gabrjela Narutowicza, dłuta prof. Wittiga. Dalej widać wielki portret króla Jana Sobieskiego według szkicu mistrza Matejki. Na konsoli pod portretem współczesnym Napoleona stoi model haubicy, wykonany i ofiarowany przez robotników.

GABINET NACZELNEGO WODZA.

Stąd schodami, przez które chodził Marszałek Piłsudski, idziemy do Jego gabinetu na piętrze, który w r. 1918—1922 był gabinetem i sypialnią Józefa Piłsudskiego, jako Naczelnika Państwa. W tym pokoju Naczelny Wódz w r. 1920 w dniu 5 sierpnia wieczorem i w nocy na 6-ty opracował swój genjalny plan zwycięskiej bitwy warszawskiej. Pośrodku pokoju stoi skromne biurko z szufladami po bokach. W jednej z szuflad znajduje się budżet państwa, osobiście poprawiony przez Marszałka Piłsudskiego. Na biurku leży kalendarz kartkowy z odwróconą na wierzchu kartką 12 maja 1935 r. — datą śmierci Józefa Piłsudskiego. Pośrodku biurka leży zegarek kieszonkowy Marszałka Piłsudskiego, na którym wskazówki zatrzymane zostały o godz. 8.45 — godzinie zgonu Marszałka Piłsudskiego, pudełko z papierosami, oraz własnoręczne notatki, a m. in. lista wezwań współpracowników. Pośrodku biurka stoi ulubiona statuetka Marszałka „Legjonista", rzeźba w bronzie porucznika 1-ej Brygady, Włodzimierza Konecznego, który poległ w bitwie pod Kościuchnówką. Na ścianach gabinetu widać kilka obrazów, m. in. portret Pani Aleksandry Piłsudskiej z córkami, obraz, przedstawiający dworek w Sulejówku oraz **obrazy z widokami Wilna**. Na jednej ze ścian, na makacie, umieszczone są trzy szable: legjonowa, Naczelnika Państwa, ofiarowana przez formacje polskie na wschodzie oraz szabla złota — dar Polaków z Ameryki. Tuż stoi łóżko, na którem umarł Marszałek Piłsudski.

W gabinecie tym odbywały się narady z b. premjerami oraz z P. Prezydentem Rzeczypospolitej.

POKÓJ BALKONOWY.

Stąd przechodzimy do pokoju balkonowego. Pokój ten przeznaczony był dla adjutantów, w czasie gdy Józef Piłsudski był Naczelnikiem Państwa. Przez pokój ten Marszałek przechodził na taras, z którego się roztacza piękny widok na park łazienkowski, Wisłę i pobojowisko Grochowskie.

Następnym jest

POKÓJ BIBLJOTECZNY.

W kilku szafach znajdują się książki, wiele z nich ofiarowanych z dedykacjami. Tutaj znajduje się ulubiona książka Marszałka, którą brał ze sobą nawet na front, a mianowicie Kronika 16-go wieku Litwy i Białorusi. Nad szafą środkową widać portret Marszałka Piłsudskiego.

JADALNIA.

Następnym pokojem jest jadalnia, gdzie Marszałek spożywał zazwyczaj obiad i wieczerzę w otoczeniu rodziny. Pod ścianą stoi niewielki kredens, gdzie znajduje się nakrycie stołowe Marszałka. W pokoju tym widzimy portret p. Jadwigi, córki Marszałka, wykonany przez Ignacego Witkiewicza. Ponad nim gwiazdę i koniki morskie, przysłane Panu Marszałkowi przez ś. p. Michalinę Mościcką.

SYPIALNIA.

Z jadalni przechodzimy do sypialni Marszałka. Tu stoi łóżko drewniane, okryte kapą ludową, darem szkoły w Puławach. Na poduszce znajduje się koronkowe nakrycie — dar z Litwy. Na stoliku z prawej strony łóża stał obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej, z którym Marszałek nigdy się nie rozstawał, a który został złożony do trumny. Dalej widzimy w tym pokoju fotografje Matki Marszałka, Marji z Billewiczów, fotografje najstarszego brata, Bronisława, zmarłego w 1918 r., fotografję siostry Marszałka pani Kadenacowej. Nad łóżkiem wisi ryngraf rycerski z Matką Boską Ostrobramską, ofiarowany przez kadetów ze Lwowa. Na ścianach portrety kredowe córek Marszałka.

SALON ZIELONY.

Przechodzimy do salonu zielonego. Widzimy tu portret Jana Kazimierza Rymszy-Giniatowicza-Piłsudskiego, porucznika wojsk hetmana Paca z 17-go wieku. Pod portretem na konsoli widać wetkniętą w wazon z łuski armatniej zasuszoną gałąź choiny z Kierenska na Syberji, gdzie Józef Piłsudski przebywał 5 lat na zesłaniu. Na ścianach szereg obrazów.

Salon zielony przylega do pokoju narożnego, gdzie zmarł Marszałek Piłsudski.

MIEJSCE ZGONU MARSZAŁKA.

Przed przejściem przez pokój narożny zwiedzający zatrzymali się i uczcili w głebokiem skupieniu chwilą milczenia pamięć Marszałka.

Pokój zwany narożnym, jest miejscem pracy ostatnich lat i miejscem zgonu Marszałka. Z tego pokoju szły dyspozycje i rozkazy dotyczące najważniejszych spraw Państwa. Marszałek siadywał zwykle na kanapie, przed którą na owalnym stole widać binokle, pudełko z papierosami, książki, które tu czytał, m. in. monografję Kraszewskiego o Wilnie, wydaną w r. 1840, wreszcie karty do pasjansa. Obok kominka z zegarem, ofiarowanym przez Ligę Kobiet, stoi zielony fotel, na którym Marszałek lubił siadywać. Dalej widać tu stół oszklony. Pod szkłem stary plan Zułowa, rodzinnego majątku Józefa Piłsudskiego. Plan ten z r. 1858, dar dyrektora Krenickiego i Związku Rezerwistów, odtwarza wiernie rodzinną miejscowość Józefa Piłsudskiego.

Marszałek w wolnych chwilach siadywał na fotelu przy stole, przypominając chwile swojego dzieciństwa. W tym pokoju Marszałek pracował do ostatniej chwili. Jeszcze w dniach 9 i 10 maja w pokoju tym przyjęty był w sprawach państwowych minister Spraw Zagranicznych Józef Beck. W miejscu, gdzie znajduje się stół z planem Zułowa, w ostatnim okresie przed śmiercią stało łóżko, na którem zmarł Józef Piłsudski. Obecnie łóżko to zostało przeniesione spowrotem na pierwsze piętro do gabinetu. W pokoju tym znajduje się maska pośmiertna Marszałka.

Przez pokój narożny i następny, który zamieniony został na kaplicę, gdzie spoczywał Józef Piłsudski po śmierci, przechodzą wszyscy w ciszy i skupieniu.

SALON REPREZENTACYJNY — OBECNIE KAPLICA.

Za życia Pana Marszałka pokój ten był salonem reprezentacyjnym. Tu odbywały się oficjalne przyjęcia od r. 1918 Przyjmowani tu byli ostatnio m. in. ministrowie Barthou, Goering, Eden i inni.

W salonie tym odbywały się też przyjęcia i herbatki dla znajomych. Marszałek lubił siedzieć w tym pokoju i pracować.

Od chwili zgonu Józefa Piłsudskiego pokój ten zachowany jest jako kaplica.

Następną komnatą jest t. zw.

STARA ADJUTANTURA.

gdzie urzędował adjutant Naczelnego Wodza w r. 1920. Na ścianach widzimy widoki Wilna pędzla Pinkasa. W pokoju tym prawie co niedzielę popołudniu ustawiany był aparat kinematograficzny i wyświetlane filmy którym przyglądał się Marszałek Piłsudski z rodziną.

POKÓJ KONFERENCYJNY.

Stąd przechodzimy do pokoju t. zw. konferencyjngo. Pokój ten był w 1920 r. jadalnym. Stąd przemawiał Pan Marszałek 11 listopada 1926 r. przez radjo. Na stole widzimy kilkanaście dyplomów i albumów.

PIERWSZY POKÓJ MUZEUM.

W sąsiednim pokoju t. zw. pierwszym pokoju przyszłego muzeum widzimy popiersie Pana Marszałka, obok płaskorzeźby z bronzu. Na ścianach portrety Marszałka pendzla Malczewskiego i Sichulskiego, wreszcie obraz, przedstawiający Zułów w obecnym stanie, dalej kilka rzeźb. W pokoju tym rozstawone są gablotki w których umieszczone zostały ordery Marszałka polskie wojskowe i cywilne oraz zagraniczne. W gabłotce spoczywa buzdygan, ofiarowany Marszałkowi przez kawalerję oraz ostatnia czapka i szabla.

Z tego pokoju przechodzimy do części parku łazienkowskiego, bezpośrednio sąsiadującej z Belwederem.

Po ukończeniu zwiedzania około godz. 16 rano do Belwederu zaczęła napływać publiczność oraz młodzież szkolna.

Spadek franka francuskiego i zwyżka funta sterlingów

Na giełdach walutowych świata od dwuch dni trwa duży spadek kursu franka francuskiego, przy jednoczesnej silnej zwyżce funta sterlingów.

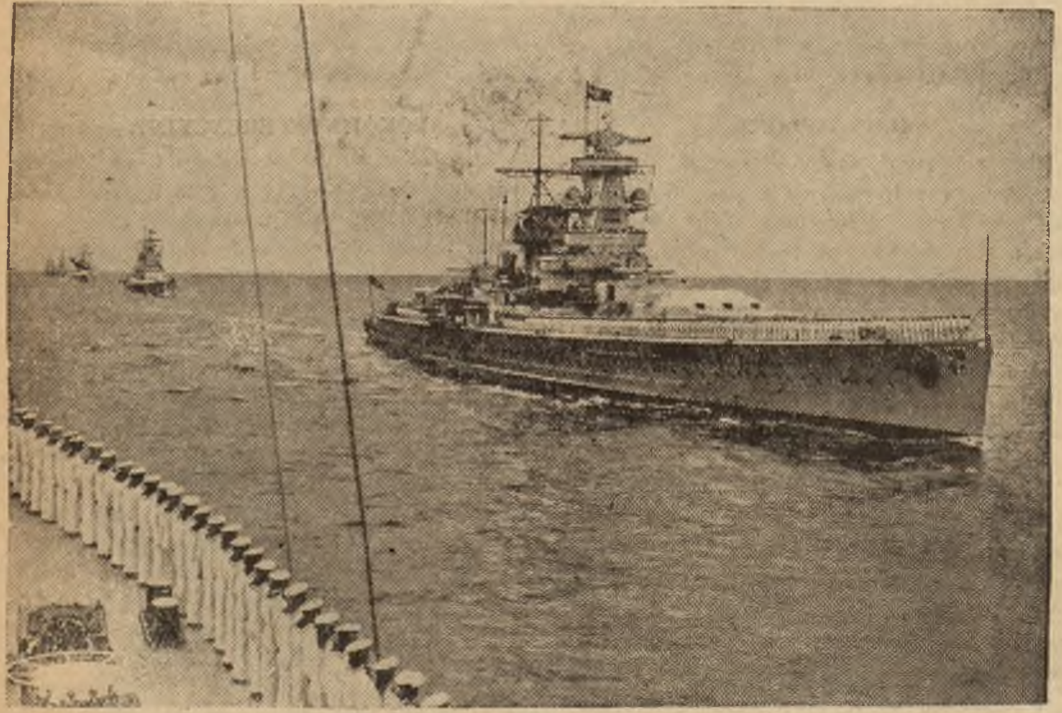
Niepewne losy franka francuskiego w związku z nieustabilizowaną sytuacją wewnętrzno-polityczną we Francji spowodowały już onegdaj niezmiernie wielką podaż waluty francuskiej na rynku londyńskim. Podaż ta trwa nadal. Wywołała ona spadek kursu franka w relacji do funta do 76.51 fr. fr. za 1 funt. Na tak dużą zniżkę kursu franka wpłynęło nietylko olbrzymie jego zaofiarowanie, ale także bardzo słaba interwencja brytyjskiego funduszu walutowego, który — jak twierdzą w pewnych kołach fachowych — jest już mocno nadwątlony i znajduje się na wyczerpaniu. Gdyby te przypuszczenia sprawdziły się, frank francuski, nie posiadając obrony na rynku angielskim, obniżyłby się bardzo znacznie i spadł gdzieś do poziomu blisko 80 fr. za 1 funta.

Dalszy rozwój sytuacji franka francuskiego zależny jest przedewszystkiem od wyjaśnień położenia wewnętrzno-politycznego we Francji i od programu finansowo-gospodarczego nowego rządu francuskiego.

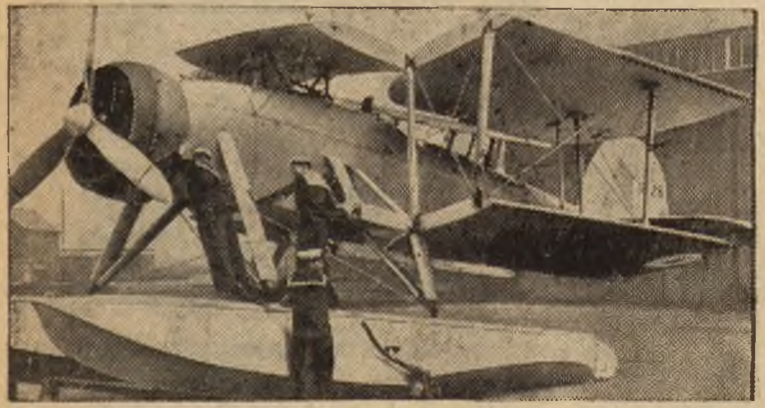
CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



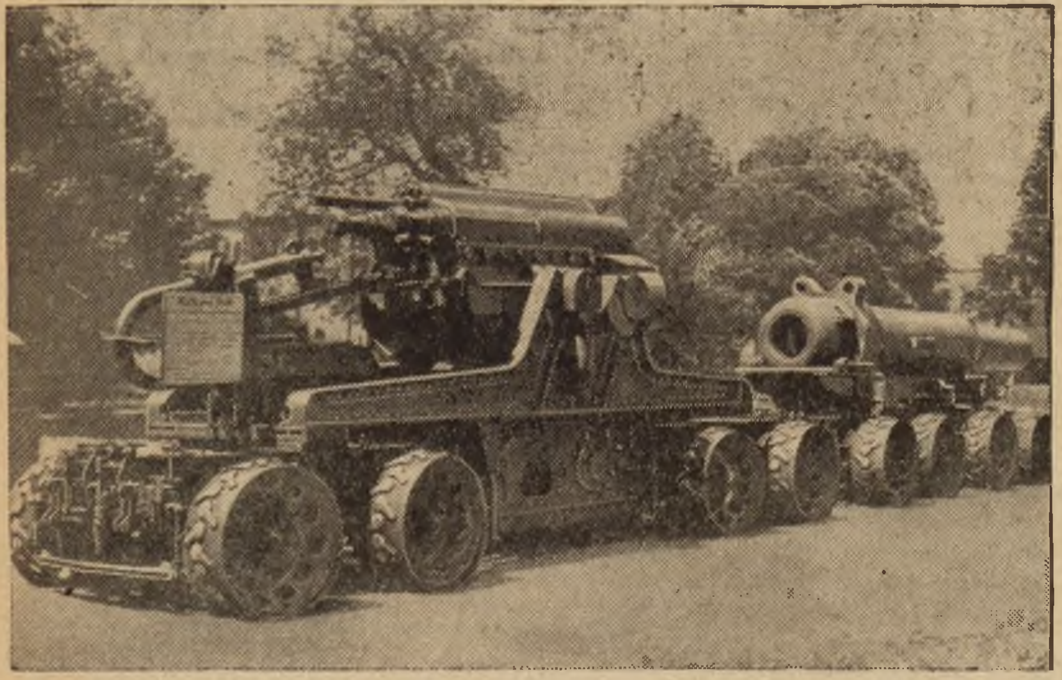
Z niedawnej podróży min. Becka do Jugosławji. Zdjęcie przedstawia min Becka w towarzystwie premjera jugosłowiańskiego i ministra Spraw Zagranicznych Stojadinowicza oraz posła polskiego w Belgradzie Dębickiego przed frontem kompanji honorowej sokołów jugosłowiańskich, po przybyciu na dworzec.



Wielka parada morska w Kilonji. Onegdaj w Kilonji odbyła się w obecności Hitlera wielka parada niemieckiej marynarki wojennej. Na zdjęciu — okręt admiralski „Grille".



Nowy hydroplan angielski, najnowszy model, w który zostaną wyposażone wszystkie pancerniki floty angielskiej.



Nowe locum „grubej Berty". Olbrzymie 38-cm. działo, które dotychczas stało przed muzeum wiedeńskiem, zostało przeniesione na inne, specjalnie dla niej urządzone miejsce. Austrjacka „Gruba Berta" waży 81.700 klgr., podczas wojny strzelała na odległość 25 klm.



Tableau ze zjazdu koleżeńskiego w X-lecie matury P. Prezydenta Rzplitej prof. dr. Ignacego Mościckiego w dniu 1 stycznia 1885 roku w hotelu Europejskim w Warszawie. W środku po lewej stronie widoczny przyszły Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki. (Zdjęcie nieznane i nigdy dotąd nie reprodukowane).



Leon Degrelle u króla. Leon Degrelle, przywódca belgijskich „rexistów", którzy podczas wyborów w Belgji odnieśli wielki sukces, został przyjęty na audjencji u króla. Na zdjęciu — Degrelle opuszcza pałac królewski.



„Czarny Legjon". W Stanach Zjednoczonych powstała nowa organizacja pod nazwą „Czarny Legjon", niemal identyczna w celach i metodach ze zlikwidowanym już osławionym Ku-Klux-Klanem. Na zdjęciu — dwaj członk. tej organizacji z Detroit.

285-lecie Kalwarji Wejherowskiej.

W Kalwarji Wejherowskiej rozpoczęły się obchody, związane z 285-ą rocznicą istnienia miasta. Uroczystości jubileuszowe gromadzą tłumy pielgrzymów z całego Pomorza. Jedną z najpiękniejszych kaplic Kalwarji Wejherowskiej jest reprodukowana na zdjęciu kaplica Grobu Pańskiego, stanowiąca unikat na całem Pomorzu. Jest ona bowiem jedyną kościelną budowlą na Pomorzu, postawioną z ciosu kamiennego. Kapliczka ta została w całości wykonana w Krakowie i dopiero zmontowana z gotowych już bloków w Wejherowie.

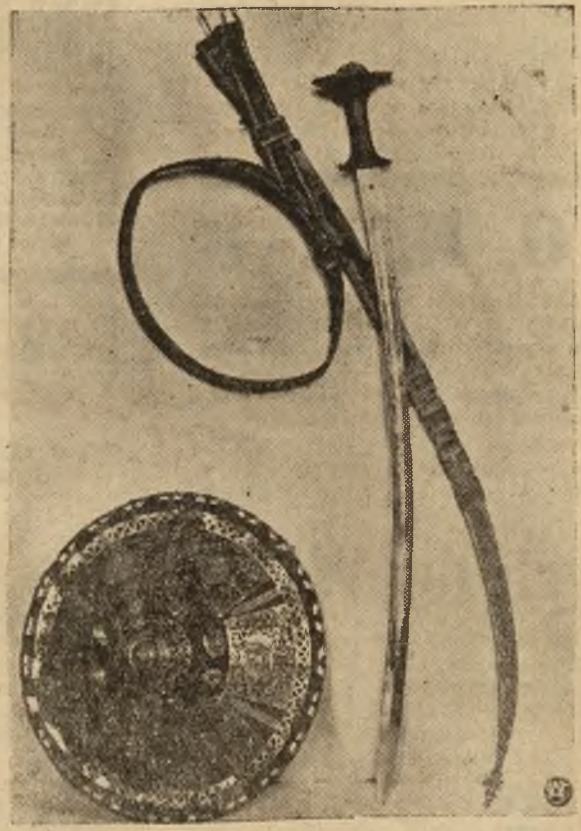




Droga wśród [illegible]óz.



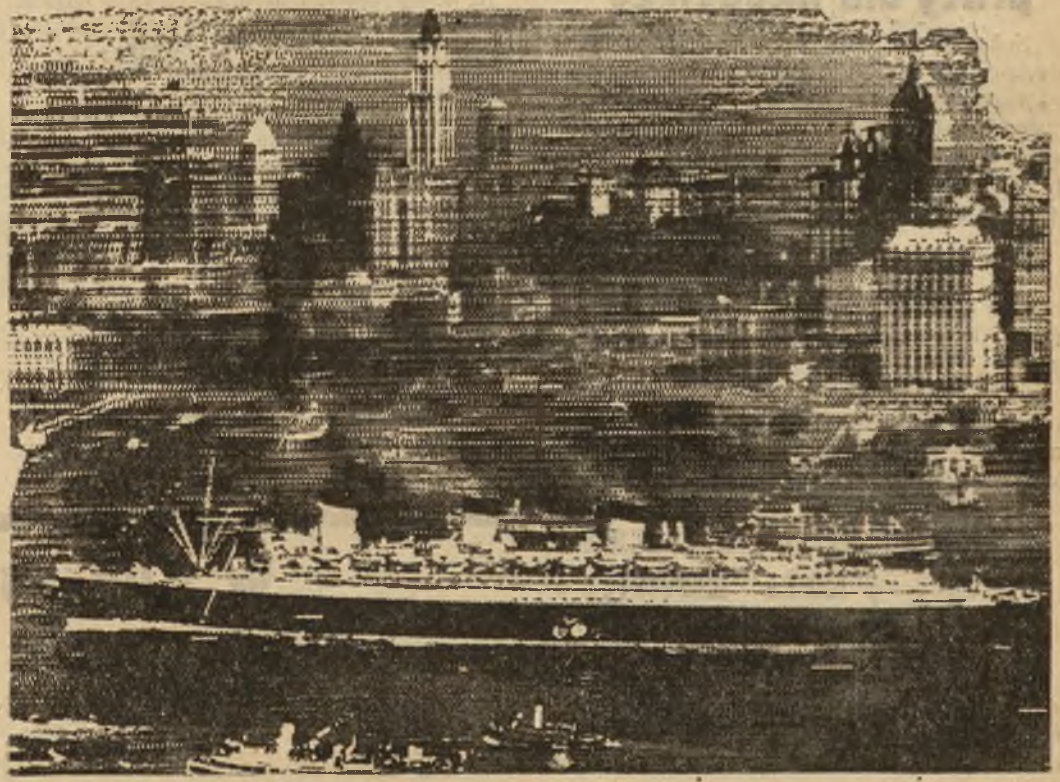
Nagroda literacka Tow. Przyjaciół Polski we Francji. W Paryżu odbyło się posiedzenie jury dorocznej nagrody literackiej ufundowanej przez Stow. Les Amis de la Pologne, a przyznawanej za najlepszą książkę o polsce i o sprawach polskich w języku francuskim. Jury, w skład którego wchodzili najwybitniejsi przedstawiciele literatury i krytyki francuskiej, oraz bawiący w Paryżu Jan Lechoń, przyznało tegoroczną nagrodę p. Zuzannie Strowskiej, za książkę p. t. „Nouveaux contes de Polognes". Zdjęcie przedstawia jury z laureatką. Pierwszy od lewej stoi Jan Lechoń.



Miecz i tarcza negusa w Sztokholmie. Zdjęcie przedstawia oryginalny miecz i tarczę cesarza abisyńskiego Haile Selassie, ofiarowane przez negusa szwedzkiemu następcy tronu, podczas jego podróży przed paru laty do Abisynji. Dary te cesarza abisyńskiego przekazał ostatnio szwedzki książe do zbiorów rycerskich Muzeum sztokholmskiego.



Derby. W Epsom, w Anglji został otwarty 157 sezon wyścigów konnych, Derby. Na zdjęciu — zwycięzca, koń „Mahmoud" i jego właściciel, książe indyjski Agha Khan.



Fotografja telegraficzna z Nowego Jorku. Angielski transatlantyk „Queen Mary" po pierwszej podróży zawija do portu nowojorskiego.



Zmarł w Niemczech uczestnik wojny światowej, generał Litzman w wieku 86 lat, który szczególnie odznaczył się zajmując Kowno.



30-lecie zgonu Henryka Ibsena. Słynny pisarz norweski, który w swych dramatach poddał surowej krytyce współczesne mu społeczeństwo, zmarł w Oslo 25 maja 1906 r.



Odsłonięcie popiersia Aleksandra Zelwerowicza. 21 ub. m. odbyła się w gmachu Teatru Narodowego w Warszawie uroczystość odsłonięcia popiersia Aleksandra Zelwerowicza, dłuta prof. H. Kuny. Popiersie zostało ufundowane przez b. wychowanków dyr. Zelwerowicza, w celu uczczenia jego zasług, położonych na polu pracy pedagogicznej i artystycznej. Popiersie Zelwerowicza, reprodukowane na zdjęciu, jest czwartem popiersiem, zdobiącem wnętrze Teatru Narodowego. Znajdują się tam bowiem popiersia Wincentego Rapackiego, Józefa Kotarbińskiego i Mieczysława Frenkla.

Ukonstytuowanie komendy naczelnej Związku Legjonistów Polskich

Komendant naczelny Związku Legjonistów Polskich płk. dypl. Adam Koc powołał na stanowisko pierwszego zastępcy gen. bryg. Jana **Kruszewskiego**, drugiego zastępcy — płk. dypl. Tadeusza **Schaetzla**, na sekretarza generalnego — mgr. Emila **Henisza** na stanowiska szefów wydziałów: organizacyjnego — rtm. Michała Tadeusza **Brzęk-Osińskiego**, opieki — płk. Zygmunta **Wende**, finansowego — płk. Michała Grossek'a, społecznego — płk. Stefana **Dąbkowskiego**.

Stanowisko trzeciego zastępcy komendanta naczelnego nie zostało jeszcze obsadzone. Pierwszy zastępca gen. bryg. Jan Kruszewski kierować będzie sprawami Kół Pułkowych, a zastępcą jego w tym zakresie będzie ppłk. dypl. Janusz **Albrecht**.

Drugi zastępca płk. dypl. Tadeusz Schaetzel kierować będzie sprawami wydziałów organizacyjnego i społecznego.

Ochotnicze drużyny pracy dla młodzieży

Sekretarjat Okręgu O. M. P. w Wilnie, podaje do wiadomości uczestników i kandydatów Ognisk O. M. P., że poczynając od dnia 5 bm. rozpoczął **przyjęcia bezrobotnej i niezamożnej młodzieży ompiackiej w wieku od lat 16 do 19 do Ochotniczych Drużyn Roboczych P. P.**

Do drużyn przyjmowana jest młodzież **z terenu m. Wilna i ze wszystkich miast prowincjonalnych woj. wileńskiego.**

Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Okręgu w Wilnie, ul. W. Pohulanka 18—7, tel. 2173 oraz na prowincji zarządy Ognisk O. M. P.

13 prac nadesłano na konkurs dotyczący pomnika Marszałka w Wilnie

Komitet Uwiecznienia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie komunikuje, że termin zgłaszania prac na pomnik Marszałka upłynął w dniu 2 czerwca rb. W terminie tym zgłoszono 13 projektów. Projekty te zawierają ogólną kompozycję miejsca na ustawienie pomnika.

W najbliższych dniach zbierze się sąd konkursowy, który rozpatrzy nadesłane projekty.

O rozbudowę Muzeum Etnograficznego U. S. B.

Kulturę ludową Polski północno-wschodniej ilustruje w Wilnie bogato zaopatrzone i pomyślnie rozwijające się Muzeum Etnograficzne Uniwersytetu Stefana Batorego.

Kierownictwo Muzeum, zdając sobie dokładnie sprawę z atrakcyjności eksponatów dla szerokich mas zwiedzających Wilno i Wileńszczyznę, czyni wielki wysiłki nad udostępnieniem ich turystom. Napotyka to na poważne przeszkody natury materjalnej. Wielka ilość już nagromadzonych zbiorów i zbiory ciągle przybywające wymagają rozbudowy odpowiednich pomieszczeń i urządzeń.

Związek Propagandy Turystycznej uważa za stosowne zwrócić się tą drogą z apelem do wszystkich miłośników ziem północno-wschodnich z prośbą o przyjście z pomocą przy rozbudowie tak cennej placówki.

Nowe wydanie przewodnika prof. Kłosa

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze przy poparciu Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej w najbliższym czasie wyda wyczerpujący przewodnik po Wilnie prof. J. Kłosa p. t. „Wilno".

Brak tego doskonałego przewodnika na półkach księgarskich, zwłaszcza ostatnio, dawał się silnie odczuwać z powodu wzmożonego ruchu turystycznego.

Obecne trzecie wydanie, posiadając niemniej ozdobną szatę zewnętrzną i ilustracyjną, zostanie zmienione co do treści o tyle, że nastąpi pewne uaktualnienie materjału.

Wydawcom w pracy nad tem wydaniem chodziło przedewszystkiem także o udostępnienie przewodnika luksusowo wydanego pod względem ceny. Z tych względów koszt egzemplarza zostanie obniżony, co bezwzględnie wpłynie na spopularyzowanie tej wartościowej pracy krajoznawczej.

Niedzielne imprezy sportowe

Program niedzielnych imprez przedstawia się następująco:

W Warszawie:

Na torze hippicznym w Łazienkach najważniejszy konkurs zespołowy o puhar Polski (puhar Narodów) i konkurs Sw. Jerzego.

Na boisku Warszawianki mecz ligowy Warszawianka—Pogoń.

W Kasynie Garnizonowem akademja szermiercza polsko-węgierska.

Na Stadjonie Wojska Polskiego finały indywidualnych mistrzostw zapaśniczych Warszawy.

Na szosie pod Chrzanowem o 10 mistrzostwa kolarskie woj. warszawskiego na 100 klm.

Na prowincji:

W Łodzi mecz ligowy ŁKS—Dąb.

W Krakowie mecz ligowy Wisła—Legja.

W Poznaniu mecz ligowy Warta—Ruch.

W Świętochłowicach mecz ligowy Śląsk — Garbarnia.

W Białymstoku mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją Prus Wsch. a reprezentacją Polski półn.-wsch., w reprezentacji której biorą udział wilnianie.

We Lwowie mistrzostwa strzeleckie PPW.

W Wilnie (i w całej Polsce) kolarskie mistrzostwa wojewódzkie na 100 klm. — Start o godz. 9-ej na Lipówce.

Zagranicą:

W Budapeszcie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem polskich zawodników.

O puhar Davisa walczą Belgja z Austrją w Brukseli, Francja z Jugosławją w Paryżu, Niemcy z Argentyną w Berlinie i Irlandja ze Szwajcarją w Dublinie.

W Kudzyniu gwarno

Choć to już sporo czasu upłynęło od tego czasu, cała wjeś wciąż jeszcze tylko o tem mówi...

I nic dziwnego, bo choć nigdzie się nie przelewa, to jednak w małej wsi najtrudniej o większe pieniądze. Gdy zatem tak się zdarzyło, że do Kudzynia napłynęło odrazu sto tysięcy złotych — sensacja była olbrzymia. Komentarzom i domysłom, co szczęśliwi wybrańcy fortuny zrobią z wygranemi w ubiegłem ciągnieniu czwartej klasy Loterji Państwowej pieniędzmi — nie było końca.



Na fotografji widzimy właśnie posiadaczów jednej ćwiartki losu nr. 30957, na który padła wygrana, pp. Zygmunta Kułaka (syna) i Michała Kułaka (ojca) — drobnych rolników.

W takiem samem szczęśliwem położeniu znaleźć się może każdy, kto posiada los loteryjny. Trzeba się więc zaopatrzyć weń możliwie najprędzej, gdyż ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej szóstej Loterji Państwowej rozpoczyna się już 18 bm.

Wyrok w procesie O. N. R-u

Wczoraj sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie Goniewicza i innych członków nielegalnego O.N.R-u w Wilnie, oskarżonych o dążenie do usunięcia rządu przemocą oraz o przygotowanie i dokonanie zamachów petardowych na sklepy żydowskie.

Sąd skazał z art. 95 i 97 — Tadeusza GONIEWICZA (inż. ogrodnik) na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat, Zygmunta KUCZYNSKIEGO (stud. prawa) na 3 lata w., Edwarda BONAROWSKIEGO (stud.) na 3 lata więzienia i Ryszarda BERNATOWICZA (blacharza) na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na 4 lata, wszystkich skazanych osadzono w więzieniu. Po wyroku grupa studentów sympatyków skazanych odprowadziła ich do gmachu więziennego, wznosząc okrzyki.

W sklepie Prużan grupa ta wracając wybiła szybę lustrzaną. W związku z tem zatrzymano 3 osoby.

46 pociągów popularnych do Wilna

Staraniem Ligi Popierania Turystyki uruchomionych będzie **w bieżącym sezonie 46 pociągów popularnych do Wilna**, dla osób, pragnących złożyć hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego i Jego Matki. Z Warszawy wyruszy do Wilna 6 pociągów popularnych, z Katowic 3, z Gdyni, Mołodeczna, Krakowa, Bydgoszczy i Głębokiego po 2 pociągi, oraz po jednym pociągu popularnym z Lublina, Grodna, Brześcia, Dukszt, Tarnopola, Pionek, Słonima, Białowieży, Sosnowca, Siedlec, Kowla, Równego, Łodzi, Sierpca, Lidy, Grudziądza, Lwowa, Poznania, Aleksandrowa, Stanisławowa, Kalisza, Częstochowy, Piotrkowa, Ostrołęki, Białegostoku, Radomia i Łunińca.

Terminy odjazdów pociągów popularnych do Wilna ustalone zostały, jak następuje: z **Warszawy** w dniach 27. VI, 10. VII, 14. VIII, 11.IX, 3.X z **Głębokiego.** 5.VI i 5.VII, z **Gdyni** 6. VI i 12. IX, z **Mołodeczna** 6. VI i 12. VII, z **Katowic** 9. VI, 11. VII i 14. VIII, z **Krakowa** 4. VII i 1. VIII, z **Bydgoszczy** 4. VII i 14. VIII, z **Lublina** 6. VI., z **Dukszt** 11. VI., z **Grodna** 14. VI., z **Brześcia** 14. VI., z **Tarnopola** 20. VI., z **Pionek** 27. VI., ze **Słonima** 27. VI., z **Białowieży** 27. VI., z **Sosnowca** 3. VII., z **Siedlec** 4. VII., z **Kowla** 4. VII., z **Równego** 4. VII., z **Łodzi Kaliskiej** 10. VII., z **Sierpca** 17. VII., z **Lidy** 18. VII., z **Grudziądza** 18. VII., ze **Lwowa** 25. VII., z **Poznania** 7. VIII., z **Aleksandrowa** 7. VIII., ze **Stanisławowa** 8. VIII., z **Kalisza** 8. VIII. z **Częstochowy** 17. VIII., z **Piotrkowa** 21. VIII., z **Ostrołęki** 4. IX., z **Białegostoku** 6. IX., z **Radomia** 3. X. i z **Łunińca** 3. X.

Dzisiejsza uroczystość w Hoduciszkach

Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Hoduciszkach, pow. święciańskiego w związku z nadaniem nazwy szkole imienia Matki Marszałka Marji z Billewiczów Piłsudskiej urządza w dniu dzisiejszym (7 czerwca) następujące uroczystości: poświęcenie sztandaru szkolnego, odczytanie aktu nadania imienia szkole, odsłonięcie portretu Matki Marszałka, przyrzeczenie harcerzy, inscenizacje, śpiewy i deklamacje dziatwy szkolnej.

Uroczystości te zaszczycą obecnością m. in. pp. wojewoda wileński Ludwik **Bociański**, kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego Kazimierz **Szelągowski** i posłanka **Prystorowa.** Rodzicami chrzestnymi sztandaru będą p. Kurator K. Szelągowski i p. Helena **Romer-Ochenkowska.** Niedawno został sporządzony sztandar szkolny. Reprezentuje się bardzo ładnie; szczególnie pięknie wygląda haft wykonany przez p. W. **Juchniewiczowa.** Portret Matki Marszałka wykonał art.-malarz z Warszawy Ary **Sperski.** Należy zaznaczyć, że artysta ten pochodzi też ze Święciańszczyzny; niedawno otrzymał w Zachęcie drugą nagrodę za studjum portretowe Marszałka.

Znalezisko z epoki kamiennej

Mieszkaniec wsi Okulicze, gminy głębockiej, Karol Zyn, zaorywując swoją łąkę znalazł młot kamienny z epoki kamiennej. Jak twierdzi Zyn, podobne przedmioty znajdywane tam były przez różne osoby. Obszar, na którym znaleziono młot, został zabezpieczony przed ewentualnem poszukiwaniem przez osoby niepowołane. Młot zdeponowano w Muzeum miejscowego Towarzystwa Krajoznawczego (PAT).

* * *

Należy przypuszczać, że autor tej wzmianki, korespondent PAT'a, niezbyt ściśle określił znaleziony przedmiot. „Młotem" prawdopodobnie jest siekiera kamienna, który to zabytek archeologiczny występuje dość często luźnie, to znaczy bez żadnych dodatkowych przedmiotów, na terenie ziem naszych. . Zabezpieczenie „obszaru", prawdopodobnie jednak zbyteczne, dobrze świadczy o wyrobieniu miejscowych władz w sprawach ochrony zabytków archeoolgicznych. Widać w tem postęp, bo w ubiegłym roku na terenie pow. dziśnieńskiego rożni „amatorzy starożytności" bezkarnie niszczyli kurhany.

Wiadomości radjowe

DUŻO DOBREJ MUZYKI W LETNIM PROGRAMIE RADJA.

Od tygodnia Polskie Radjo zaczęło nadawać swoje audycje letnie, według nowego programu ramowego. Słuchacze niewątpliwie zorjentowali się już po kilku dniach funkcjonowania tego nowego planu audycyj radjowych, że przeznacza on dla muzyki, zwłaszcza muzyki pogodnej, możliwie największą ilość czasu.

Decyzja przeznaczenia w programie letnim większej ilości czasu na audycje muzyczne wypłynęła z chęci uwzględnienia w letnim programie radjowym dezyderatów słuchaczy radja, pragnących swój letni wypoczynek łączyć z przyjemnością słuchania radja. Coraz więcej radjosłuchaczy zabiera ze sobą radjo na letnisko — a coraz rzadziej obserwuje się tak znamienny dla dawnych lat wypisywanie się radjosłuchaczy na okres letni.

Co ciekawsze, że właśnie w obecnym roku nie obserwuje się zupełnie spadku abonentów w okresie letnim, gdyż wśród abonentów radja utrwaliła się świadomość o potrzebie słuchania radja przez cały rok.

KURJER SPÓŁDZIELCZY

pod redakcją Edwarda Kozakiewicza

Oto wstaje nas wolna gromada budowniczych tworzących swój świat
W którym złoty cielec już nie włada. 'A nowego w nim życia tkwi ład"

HYMN SPÓŁDZIELCÓW.

Na Dzień Spółdzielczości

Gdyby się udało podzielić społeczeństwo według tego, jak i ilu obywateli jest pożytecznych krajowi — otrzymalibyśmy dwie grupy: jedną o olbrzymiej przewadze ilościowej, składającą się z ludzi biernych, stale niezadowolonych, wyrzekających na złe czasy, a drugą nieliczną — uświadamiającą sobie obecne złe stosunki społeczne i gospodarcze i czynnie pracującą nad ich poprawą. Jasną jest rzeczą, że bezwład społeczeństwa nie usunie trudności nędzy, bezrobocia i ciemnoty. Napewno nie znajdzie się dobroczyńca, który przyjdzie i wspaniałomyślnie przekształci Polskę z kraju biednego — na kwitnący zamożnością, dobrobytem i szczęściem obywateli. Podźwignąć kraj na wyższy szczebel kultury i zamożności — możemy tylko sami, własnym swoim wysiłkiem. Oczywiście uskutecznić to można nie w drodze gorących manifestacyj za nową lepszą Polską i w każdym razie napewno nie przy pomocy krzyków i bojówek — lecz tylko i wyłącznie drogą twardej, zorganizowanej i systematycznej pracy. Grupa obywateli świadomych — czynnych, będąca dziś w znakomitej mniejszości, musi szybko rosnąć — obejmować cały kraj, tępić głupotę, lenistwo i sobkostwo.

Najdoskonalszą formą wspólnego twórczego i zorganizowanego działania jest ruch spółdzielczy. Spółdzielczość w przedziwnie dostępny i skuteczny sposób uruchamia siły gospodarcze i społeczne, jakiemi dysponuje naród. Każdy obywatel ma dostęp do organizacji spółdzielczej, która umożliwia mu pracę dla własnego dobra i pożytku ogółu w myśl wskazania: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego". Spółdzielczość bowiem organizuje i jednoczy do zgodnej pracy tych wszystkich, którzy na drodze samopomocy pragną poprawić swój byt i zapewnić lepszą przyszłość krajowi. Każda spółdzielnia, która dobrze spełnia swe zadania gospodarcze i wychowawcze, jest w obecnych warunkach konkretną i realną pracą dla Polski.

W ruchu spółdzielczym nie schlebia się nikomu, nie pobłaża, lecz wydobywa się z zrzeszonych twórcze wartości, pomnaża energję działania, budzi się wiarę we własne siły, przyucza do wytrwałości. Na tych pożytecznych zaletach opiera się hasło spółdzielcze: „Swoje sprawy bierzmy w swoje ręce".

Z okazji obchodzonego „Dnia Spółdzielczości" w Polsce, poświęconego propagowaniu wielkiej i szlachetnej idei spółdzielczej — winniśmy sobie jasno zdać sprawę, że tylko w solidnej pracy zbiorowej w organizacjach spółdzielczych możemy skutecznie pracować nad rozwaleniem tych wszystkich zapór, które krępują naszą niezależność.

Przystąpienie do spółdzielni zależy od swobodnego uznania każdego z obywateli, od jego świadomości i uspołecznienia. Każdy nowy członek spółdzielni miejskiej, czy wiejskiej — to wyraz woli, że chcemy zbiorowo pracować — każda zaś spółdzielnia to komórka nowego lepszego ustroju, to dowód naszych uzdolnień i aspiracyj, aby wybrnąć z obecnego zastoju i biedy.

Niechaj w „Dniu Spółdzielczości" — wszyscy obywatele, którzy pragną postępu społecznego, lepszej przyszłości dla siebie i kraju — przystąpią gromadnie do organizacyj spółdzielczych.

A. Namieciński.

Dziś *o* **godzinie 12 z okazji Dnia Spółdzielczości odbędzie się Uroczysta Akademja w sali Teatru Wielkiego na Pohulance. Na program złożą się przemówienia oraz część artystyczna. Wstęp wolny.**

Główne cechy spółdzielni

1. **Wszystkie spółdzielnie mają na celu wyzwolenie gospodarcze człowieka.** Spółdzielnia spożywców pozwala im obejść się bez pośredników, spółdzielnia kredytowa uwalnia dłużnika ze szponów lichwiarzy. Spółdzielnia rolnicza wyzwala rolnika z wyzysku zbędnych pośredników. Spółdzielnia wytwórcza pozwala robotnikom pracować niezależnie na własnym warsztacie bez przedsiębiorcy.

2. Wszystkie spółdzielnie dążą do zastąpienia zwierzęcej walki o byt solidarnością, do zastąpienia zasady: każdy dla siebie —zasadą, każdy dla wszystkich.

3. **Wszystkie spółdzielnie** starają się upowszechnić własność prywatną, umożliwiając jej nabycie przez małe udziały, a zarazem **wytwarzają** obok niej **własność wspólną** w postaci niepodzielnego majątku spółdzielni, nagromadzonego z części jego zysków rocznych (fundusz społeczny, rezerwowy i fundusze specjalne).

4. Wszystkie spółdzielnie starają się odebrać kapitałowi jego kierownicze stanowisko w przemyśle i handlu i pozbawić go dochodów, które z tego tytułu pobiera. **W spółdzielniach człowiek jest panem — gospodarki, a kapitał — najemnikiem** pobierającym określony procent.

5. Wszystkie spółdzielnie posiadają wreszcie doniosłe znaczenie wychowawcze, bo, nie naruszając w niczem wolności członków, skłaniają ich do rozwinięcia energji, do pomagania innym, a przez to i sobie samym. Wszystkie one usuwają walkę sprzecznych interesów: spółdzielnia spożywców uchyla walkę między kupującym a sprzedającym; Spółdzielnia spożywców uchyla walkę kiem a wierzycielem, spółdzielnia rolnicza zawiesza walkę między wytwórcą a sprzedawcą jego dóbr, spółdzielnia wytwórcza — między robotnikami i pracodawcą.

Wogóle spółdzielcy nie narzucają ludziom jakiejś jednej, zgóry urobionej i dla wszystkich jednakowej formy; nie uciekają się do przemocy, ani rewolucyjnej, ani prawnej. Wielką zaletę tworzonej przez nich nowej organizacji gospodarczej stanowi to właśnie, że opiera się ona na dobrowolnem przyjęciu jej zasad.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Wilnie

Wilno należy do miast, które niestety, niemogą poszczycić się poważniejszym dorobkiem w zakresie spółdzielczości. Pomijając już spółdzielczą Łódź, która dzierży prym, uchodząc słusznie za stolicę kooperacji polskiej, mamy szereg mniejszych miast, niż Wilno, gdzie praca spółdzielcza prowadzona jest żywo i z wielkim pożytkiem dla społeczeństwa.

Prawdopodobnie pewnego rodzaju oziębłość, jaką wykazuje społeczeństwo wileńskie, przypisać należy nieudałym próbom w przeszłości prowadzenia spółdzielni. Wina jednak spada za taki stan rzeczy na nas, gdyż zasadą pracy spółdzielczej, jako demokratycznej formy samorządu, jest aby członkowie sami interesowali się działalnością spółdzielni i pilnowali, aby jej rozwój odbywał się w sposób normalny.

Na terenie naszego miasta działa Spółdzielnia pod nazwą **„Powszechna Spółdzielnia Spożywców"**, której zadaniem jest zjednoczenie wszystkich ludzi pracy, to jest zarówno robotników, jak i pracowników umysłowych, oraz rzemieślników. Spółdzielnia ta liczy 315 członków i prowadzi 5 sklepów o asortymencie towarów dostosowanych do potrzeb rodziny pracującej. Sklepy spółdzielni mieszczą się przy ulicach:

Nr. 1 — ul. Kalwaryjska 2,

Nr. 2 — ul. Jakóba Jasińskiego — róg Sierakowskiego.

Nr. 3 — ul. Witoldowa 18,

Nr. 4 — ul. Ostrobramska 29,

Nr. 5 — ul. Zarzecze 30.

Powszechna Spółdzielnia odgrywa znaczną rolę w życiu gospodarczem naszego miasta, gdyż reguluje ceny na towary, oraz stosuje zasady uczciwości w handlu.

Udział w spółdzielni wynosi zł. 25.—, przyczem może być spłacany nawet ratami. Tak niski udział umożliwia każdemu przystąpienie na członka i wzięcie czynnego udziału w akcji gospodarczej zmierzającej w swem zasadniczem założeniu do zmiany obecnych złych stosunków społecznych i gospodarczych na lepsze, oraz do poprawienia bytu zorganizowanych członków.

Nadmienić jeszcze należy, że odpowiedzialność członków za spółdzielnię ogranicza się wyłącznie do jednego udziału zadeklarowanego. Plotki zatem szerzone po mieście, że członkowstwo w Spółdzielni jest niebezpieczne, gdyż grozi to w razie upadku spółdzielni dużą odpowiedzialnością majątkową są zmyślone i obliczone widocznie na to, aby tą drogą utrudniać rozwój placówek spółdzielczych przez uniemożliwienie im akcji werbunkowej nowych członków.

Z okazji Dnia Spółdzielczości, który to obchodzi cała Polska dając wyraz woli, że muszą skończyć się czasy zależności od kapitału prywatnego i wyzysku spożywców, społeczeństwo wileńskie winno także przemyśleć zagadnienia spółdzielcze i zdecydować się na czynne ustosunkowanie się do idei spółdzielczej.

Każdy, komu naprawdę zależy na lepszej przyszłości własnej, jak i kraju powinien świadomie przystąpić w charakterze członka do spółdzielni i brać czynny udział w pracy, która ma do spełnienia tak wielką rolę w odrodzonej Polsce.

Spółdzielczość spożywców wśród kolejarzy wileńskich

Kolejarze wileńscy, podobnie jak i ich koledzy z innych ziem Polski, są naogół rozproszkowani pod względem organizacyjnym. W szczególności zaś na odcinku ruchu zawodowego i pod tym względem przynajmniej w najbliższej przyszłości nie zanosi się na lepsze ani nawet obecnie niema odpowiednich usiłowań.

Zaszczytny wyjątek pod tym względem stanowi spółdzielczy ruch spożywczy. Na tym odcinku czynni służbowo kolejarze wileńscy i emeryci kolejowi zrzeszają się od szeregu lat w jednej jednostce organizacyjnej w obwodzie wileńskim Krajowej Spółdzielni Spożywców Kolejarzy, największej pod względem zasięgu terytorjalnego i ilości sklepów, organizacji spółdzielczej kolejarzy w polskim świecie pracy.

W chwili obecnej obwód wileński liczy do 1500 członków, prowadzi 6 sklepów rozmieszczonych w punktach skupiających znaczniejsze grona kolejarzy:

Sklep nr. 1 — przy ul. Beliny nr. 2.

Sklep nr. 2 — przy ul. Wielka Pohulanka 7.

Sklep nr. 3 — przy ul. Raduńskiej 28.

Sklep nr. 4 — przy ul. Jagiellońskiej 6.

Sklep nr. 5 — przy ul. Nieświeskiej 4.

Sklep nr. 6 — przy ul. Kolejowej w Landwarowie.

Obroty tych sklepów dochodziły w roku ub. do 500.000 zł., wykazując tendencję zwyżkową w porównaniu z latami poprzedniemi, były zaś obsługiwane przez personel liczący 14 osób. Na szczególną wzmiankę zasługuje sklep nr. 6 w Landwarowie, który wykazuje szczególną zwyżkę obrotów i rozszerza stale asortyment towarowy, co zawdzięczać należy w znacznej mierze sprężystej obsłudze sklepu i miejscowym kolejarzom, wykazującym zrozumienie dla idei spółdzielczej.

Obwód wileński jest największym na terenie krajowej Spółdzielni Spożywców Kolejarzy zarówno co do ilości prowadzonych sklepów, jak i wielkości obrotów. Mimo to nie wszystkie realne możliwości są wyzyskane, gdyż w dalszym ciągu znaczna ilość pracowników i emerytów kolejowych jest obca ruchowi spółdzielczemu, zaopatrując się w sklepach prywatnych, a tylko nieliczne jednostki biorą czynny udział w tej kolejarskiej organizacji spółdzielczej. Z drugiej strony należy podkreślić wzmagający się ruch spółdzielczy wśród kolejarzy zamieszkałych w okolicach podmiejskich, jak np. w Kolonji Wileńskiej, w Czarnym Borze, Jagiellonowie, a nawet i w dalszych miejscowościach w kierunku zakładania nowych sklepów.

Rada Obwodowa Wileńskiego Obwodu idzie tym poczynaniom na rękę, stoi jednakże na stanowisku iż dla założenia i należytego prowadzenia sklepu potrzebna jest odpowiednia ilość miejscowych udziałowców, w szczególności zaś oddanych idei spółdzielczej, gdyż samo zaopatrywanie przez sklep spółdzielczy osób obcych nie posłużyłoby rozwojowi spółdzielczości wśród kolejarzy, a przecież głównie chodzi o wychowanie spółdzielcy kolejarza.

Wśród wytycznych wileńskiego obwodu K. S. S. K. na najbliższą przyszłość widnieją:

1) zwerbowanie jaknajwiększej ilości kolejarzy i emerytów kolejowych, a w szczególności zaś takich, którzy chcieliby pracować aktywnie w kolejowym ruchu spółdzielczym,

2) wzmożenie lojalności udziałowców w stosunku do zakupów we własnych sklepach spółdzielczych.

3) powoływanie do komitetów sklepowych kobiet i tą drogą urabianie ich w kierunku spółdzielczym.

4) stopniowe rozszerzanie asortymentu towarów na inne działy dotychczas nie prowadzone — by kolejarze mogli zaopatrywać się we wszystkie artykuły potrzebne im w gospodarstwie domowem,

5) przy zaistnieniu odpowiednich warunków lokalnych, zakładanie nowych sklepów spółdzielczych, wśród liczniejszych skupisk kolejarskich na Wileńszczyźnie.

Warunki przyjmowania do K.S.S.K. są tak dogodne, iż mimo ciężkich warunków materjalnych naszych kolejarzy nie mogą stanowić przeszkody do masowego wstępowania do organizacyj spółdzielczych.

Udział wynosi bowiem 60 zł. i płatny jest w ratach po 1 złotych miesięcznie, wpisowe wynosi tylko 1 zł. Każdy sklep przyjmuje zapisy. Członek odpowiada tylko w granicach zadeklarowanego udziału.

Przy tych warunkach w okresie wzmożenia pracy i uświadomienia społeczeństwa w sprawach ekonomicznych, winni wszyscy pracownicy kolejowi wzmocnić własną i jedyną placówkę gospodarczą zapisując się na członków i kupując tylko we własnych sklepach.

J. C.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na Jubileuszowym Zjeździe Pełnomocników Związku „Społem"

Ze względu na upływające w roku **bież.** 25-lecie działalności Związku „Społem". **Doroczny** Zjazd Pełnomocników będzie miał niezwykle uroczysty charakter i będzie połączony z Wystawą Spółdzielczości Spożywców.

Delegacja Związku „Społem" w osobach prezesa M. Rapackiego i dyr. St. Dippla będąc w dniu 20 maja r. b. na audjencji u Pana Prezydenta Rz. Polskiej, prosiła go o zaszczycenie swą obecnością otwarcia Zjazdu.

Pan Prezydent przyjął zaproszenie Zarządu Związku na Zjazd jubileuszowy i przyrzekł zaszczycić Zjazd swą obecnością, a ponadto wyraził chęć bliższego poznania działaczy spółdzielczości spożywców.

W tym celu Pan Prezydent zaprosił na herbatkę na Zamku w dniu 13 czerwca r. b. wszystkich uczestników Zjazdu jubileuszowego.

Spółdzielczy Ruch Wydawniczy

— Spółdzielczy Ruch Wydawniczy Inż. rol. Maciej Kraużlis — „Ruch Spółdzielczy w Państwie Litewskiem". Nakładem Zakładu Ekonomji Rolniczej Uniw. Stef. Bat. w Wilnie pod redakcją prof. dr. W. Staniewicza ukazała się książka p. inż. M. Kraużlisa p. t. „Ruch Spółdzielczy w Państwie Litewskiem". Wilno 1936 r. Stron 114.

Książka zawiera bogaty materjał obrazujący rozwój spółdzielczości rolniczej, przedewszystkiem mleczarskiej i innych rodzajów. Opisanie ruchu spółdzielczego w Litwie jest poprzedzone ogólnemi wiadomościami i danemi z życia gospodarczego Litwy.

Art. „Możliwości rozwojowe spółdzielni spożywców na Wileńszczyźnie" patrz na str. 1).

Możliwości rozwojowe spółdzielni spożywców na Wileńszczyźnie

W roku 1935 i w początkach 1936 można obserwować niezmiernie ciekawe zjawisko żywiołowego powstawania spółdzielni spożywców na terenach wiej skich w wojew. centralnych i wschodnich. Dość przytoczyć, że gdy w roku 1934 zarejestrowano takich spółdzielni 36, to już w roku 1935 — 185, a w pierwszym kwartale r. b. — 106.

Na Wileńszczyźnie ruch ten rozpoczął się wcześniej, bo już w roku 1933 i wówczas to zajmowała ona jedno z pierwszych miejsc. W roku natomiast 1935, mimo że przybyło również kilka nowych spółdzielni, Wileńszczyzna, pod względem rozwoju organizacyjnego, została znacznie zdystansowana przez inne dzielnice.

Czy ruch ten stracił na tym terenie swoją aktualność? Czy też już brak punktów gdzieby można było organizować nowe spółdzielnie spożywców?

Ani jedno, ani drugie.

Po latach pewnego załamania finansowego, w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym, spółdzielnie szybko zaczynają odzyskiwać równowagę, a w roku 1934 następuje zdecydowany zwrot na lepsze. Rok 1935 wykazuje dalszą poprawę w finansach i dochodowości spółdzielni, tak, iż obecny ogólny ich stan gospodarczy jest znacznie lepszy niż był w okresie t. zw. dobrej konjunktury.

Jeżeli chodzi o punkty, w których mogą powstawać spółdzielnie, to pod tym względem Wileńszczyzna ma jeszcze duże, niewyzyskane możliwości. Dość przytoczyć, że liczba sklepów spo łecznych nie przekracza 3% ogólnej ilości podobnych przedsiębiorstw prywatnych. Oczywiście, ogólne warunki gospodarcze Wileńszczyzny są tego rodzaju że niema tutaj miejsca na tworzenie olbrzymów, takich jak w Zagłębiu, na Śląsku, czy wreszcie w Łodzi, gdzie obroty poszczególnych spółdzielni przewyższają kilkakrotnie obroty wszystkich tutejszych spółdzielni razem wziętych. Jest natomiast dość terenu na tworzenie drobnych komórek spółdzielczych, których prowadzenie nie wymaga specjalnych kwalifikacyj i odpowiada przeciętnym zdolnościom drobnego rolnika. Poniżej podajemy tablicę ilustrującą w najogólniejszych zarysach stan spółdzielni spożywców w poszczególnych powiatach na dzień 31 grudnia 1935 roku (należących do Związku „Społem“).

	Liczba spółdz.	Liczba członków	obroty	czysta nadwyżka
pow. brasławski	6	645	174.751 zł	3.688 zł
pow. dziśnieński	7	1270	448.183 zł	12.995 zł
pow. mołodeczański	3	401	48.413 zł	542 zł
pow. oszmiański	7	998	160.000 zł	2.300 zł
pow. postawski	4	526	138.271 zł	1.126 zł
pow. święciański	13	2168	453.676 zł	6.171 zł
pow. wilejski	3	789	47.437 zł	— zł
pow. wileńsko trocki	13	1778	520.804 zł	6.314 zł
razem	56	8575	1.991.535 zł	33.136 zł

Jak z tej tablicy wynika, rozwój spółdzielni spożywców w poszczególnych powiatach jest bardzo nierównomierny i pozostanie nim i wówczas, jeżeli nawet uwzględnić różnice wynikające z podziału administracyjnego pow

Najlepiej rozwija się spółdzielczość w powiecie dziśnieńskim, najgorzej — w powiatach: postawskim, wilejskim i mołodeczańskim. O powiecie oszmiańskim nie mamy jeszcze za rok 1935 dokładnych danych.

Gdyby można było podciągnąć powiaty zaniedbane do poziomu przodujących, stan posiadania ruchu spółdzielczego zwiększyłby się prawie dwukrotnie.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że i w tych najlepszych powiatach wyzyskano zaledwie tylko nieznaczną część istniejących możliwości. Już nie mówiąc o takiem województwie jak lubelskie, gdzie w niektórych powiatach liczba spółdzielni przekracza 50, mamy sąsiedni powiat lidzki, o strukturze zbliżonej do naszych, gdzie liczba spółdzielni przekracza 30, a obroty ich sięgają prawie 1,5 miljona zł.

Ta dysproporcja pomiędzy rozwojem spółdzielni w innych województwach a Wileńszczyzną, obecnie powiększa się; a to ze względu na wspomnianą wyżej, zdumiewającą pracę organizacyjną na tamtych terenach.

Jakie są przyczyny tego zdystansowania Wileńszczyzny?

Jest ich naturalnie sporo, ale brak miejsca aby je wszystkie tu rozważać; najistotniejsze jednak będą następujące: pewne zacofanie gospodarcze, niższy poziom oświaty (podobnie jest jednak w innych woj. wschodnich, a mimo to spółdzielczość spożywców rozprzestrzenia się zdumiewająco), a wreszcie bierność tutejszych organizacyj rolniczych i brak współpracy ze strony inteligencji. Na innych terenach właśnie te dwa ostatnie czynniki są najczęściej tym motorem twórczym.

Obecnie jednak prawdopodobnie i na Wileńszczyźnie nastąpi zdecydowany zwrot na lepsze, — ponieważ z jednej strony coraz bardziej spółdzielczością spożywców zaczynają interesować się O. T. O. i K. R. i zarządy samych Kółek Rolniczych, a z drugiej strony deklaruje swoją cenną współpracę Związek Nauczycielstwa Polskiego.

To też działająca na tym terenie, przy Związku „Społem“, Wileńska Rada Okręgowa w swoim planie pracy na rok 1936/37 przewiduje zorganizowanie 45 nowych spółdzielni.

Jeżeli te plany uda się zrealizować, to przed tutejszą spółdzielczością staną otworem duże możliwości wpływania na kształtowanie się tutejszego życia gospodarczego.

S. Paździor



Zjazd kuracjuszy do Druskienik

Prawie trzykrotnie liczniejszy niż w roku zeszłym o tej porze zjazd kuracjuszy do Druskienik nie da się wytłumaczyć tylko wiosną, która tak bujnie rozwinęła słynną druskienicką zieloność, wszystko ubrała kwiatami, obficie nasączyła żywiczną wonią okoliczne lasy i nagrzała piaski i wody.

Spowodowała to w większej mierze nowa druskienicka solanka, pochodząca ze źródła, wywierconego w 1931 r., a ze względu na stężenie, zajmująca jedno z pierwszych miejsc wśród zdrojów w Polsce.

Sława jej rozszerza się coraz dalej i przenika do świadomości ogółu, który dotąd znał raczej dawne, przedwojenne Druskieniki.

Oczywiście posiadały one swe olbrzymie znaczenie lecznicze mając bardzo cenione i obecnie solanki pitne i borowinowe i będąc stacją klimatyczną (acz w drobnej nawet mierze nie wykorzystaną technicznie tak jak teraz).

Zdobycie jednak solanki o wyjątkowo silnem stężeniu (5,7%) pozwoliło stosować kąpiele solankowe pięciokrotnie silniejsze niż dawne i uruchomić cały szereg urządzeń w Zakładzie kąpielowym, stawiając go w rzędzie najlepiej wyposażonych i przez to najbardziej atrakcyjnych. Działanie zaś tej solanki jest rzeczywiście znakomite. Świadczą o tem nietylko tłumy kuracjuszy i liczne podziękowania, ale i przyjazdy chorych nawet z innych kontynetów.

Nie w zimie lecz w lecie należy kupować skóry na futra i kołnierze.

Detaliści futrzarscy i kuśnierze. — II-gie Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie, które odbędą się w terminie **22. 7. — 5. 8. b. r.**, będą największą okazją dla zakupu skór na futra męskie, jak: małpy, oposy, tchórze oraz imitacje futer szlachetnych: biberole, skunksety, oposety i t. p. — na futra damskie, jak: brajtszwańce, karakuły, foki, popielice, gronostaje, ocedoty, lamparty, źrebaki i wiele innych. Wszystkie te skóry będą dostarczone na targi w dużych ilościach i pierwszorzędnych sortymentach przy niewygórowanych cenach.

Najpiękniejsze okazy lisów białych, srebrnych, niebieskich i krzyżaków, rysi i skunksów, bobrów i wyder i t. p. zaprodukuje na targach w Wilnie około 100 najpoważniejszych firm futrzarskich krajowych i zagranicznych.

Adres biura II Międzynarodowych Targów: Wilno, Mickiewicza 32.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

83

Pamiętnik nauczycielki

Spały ślicznie i mocno, te starsze, dwu i trzyletnie. Tylko niemowlęta nie spały. Oni robią wszystko, jak i kiedy im się podoba. Zachowywały się zresztą niemożliwie, choć przyszłyśmy w dobrym celu. Okazały nam pogardę. Wśród tego wrzasku i wywijania nogami dziewczęta zdołały sobie wybrać bardziej spokojne okazy na „synów“ i „córeczki“, ale wkrótce harmider dał się im we znaki, więc wycofały się z pokoju dla niemowląt, wyrażając radość, że zwykle matka miewa tylko jedno niemowlę.

— U! u! żeby odrazu rodziło się sześcioro, to trzeba byłoby się powiesić.

Przyznałam im rację. Lecz zwróciłam uwagę, jak bardzo wiele cierpliwości dla tych obcych biednych dzieci mają pielęgniarki.

— Myślę, że pocichu dawałabym krzykaczom klapsa — przyznała się któraś. — Lubię dawać klapsy.

A ja myślę, że nie dawałaby klapsów. Tak myślę, choć jesteśmy „na chłodno“.

Dziewczynki kończyły wypracowania. Zebrałyśmy zeszyty. Teraz podchodzę na koniec klasy, gdzie na ścianie wisi „klasowa gazetka“. Czytam ją. Uznaję, że jest bardzo miła. Szczególniej zagadki. No, kto to jest?

O, jak mnie boli,
już nie wytrzymam,
oj, wnet zemdleję,
konać zaczynam...
Wczoraj ból w boku,
dzisiaj w kolanie,
jutro człek chyba
w domu zostanie.
Tak słychać jęki
Codzień potrosze —
a kto to taki,
zgadnijcie proszę?

— Nie zgaduje pani? Danusia!

Oglądam się. Ach, i dziś nieobecna? Co ją boli, dziewczęta? Rzeczywiście, trafna zagadka. A kto to?

Pisze wiersze, poematy,
układa smutne dramaty,
nos czerwony, jak od wódki
i policzki różowiutkie.

To już zgadłam. Ania! Ale z noskiem tak źle niejest. A gdzie autorka zagadek? Jagienka? Patrzę na nią serdecznie. Przypominam jej pierwszy wierszyk dwa lata temu:

Ciocka Krysia z „Brzozą“ mają swe sekrety
wykłóca się ciągle z Anią mała Betty,
Wanda nosi kawę w butelce jak dzidzi,
Zuzia siedzi blisko, bo dalej nie widzi,
Jadzia lubi czytać, Zosia zawsze cicha,
a Mila ma katar, więc parska i kicha,
Haneczka i „Koza“ robią wielkie panny,
Zeszyt Lili błyszczy czysty i starannym
Lala gęste loki ma, jak u pudelka,
Helenka jest mała, a znów Hala wielka.

Są miłe, krzykliwe, ciche, zwarjowane,
Są grzeczne niegrzeczne—a wszystkie kochane!

* * *

Spoglądam więc na stojące obok dziewczynki. To prawda! Grzeczne — niegrzeczne — a wszystkie kochane. Nie mogę dłużej już być z niemi „na chłodno“.

(D. c. n.)

Tablice ku czci Skargi i Wujka

W kościele św. Jana wmurowano w ostatnich dniach tablice ku czci ks. Piotra Skargi i ks. Wujka. Tablice znajdują się po stronie zewnętrznej głównego wejścia.

Realizacja budowy szkół w Wileńszczyźnie

Wczoraj w Kuratorjum Okr. Szkoln. Wil. odbyła się z udziałem delegata ministerstwa W. R. i O. P. konferencja inspektorów szkolnych z terenu Wileńszczyzny, poświęcona sprawie realizacji uchwały Rady Ministrów, dotyczącej budowy szkół w Wileńszczyźnie.

Z hołdem na Rossę

W sobotę dnia 6 bm. przybyły do Wilna 2 pociągi popularne z Warszawy i Mołodeczna. W niedzielę dnia 7 bm. przybywają pociągi popularne z Lublina i Gdyni.

Do Wilna przybyła również wycieczka z Warszawy w liczbie przeszło 80 osób. Na czele wycieczki stoi prof. Janiszewski.

Na Fundusz Obrony Narodowej

Pracownicy Sekretarjatu Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP. zaofiarowali od dnia 1 czerwca rb. na Fundusz Obrony Narodowej po 1 proc. miesięcznie od poborów do końca roku kalendarzowego.

Stan zatrudnienia na robotach miejskich

Za czas od 28 ub. m. na terenie Wilna nie zanotowano poważniejszych zmian w stanie zatrudnienia, jedynie przy robotach publicznych stan zatrudnienia zmniejszył się o około 200 osób i przedstawiał się następująco:

roboty wodociągowo-kanalizacyjne — 280 robotników, roboty komunikacyjne — 671 robotników, roboty przy elektrowni miejskiej — 125 robotników, roboty na plantacjach miejskich— 74 robotników. — Razem — 1150 robotników.

Nagły zgon

Dnia 5 bm. na posterunku P. P. w Mejszagole Bronisław Rodzewicz zameldował, że stryj jego Jan Kurniłow, lat 80, zam. w kol. Godulin, gm. mejszagolskiej, wyszedł dnia 4 bm. z domu na pastwisko i więcej nie wrócił. Natychmiast wszczęto poszukiwania i w pobliskich zaroślach odnaleziono zwłoki Kurniłowa. Wywiadem ustalono, że Kurniłow był chory na serce i prawdopodobnie dnia krytycznego zmarł wskutek ataku sercowego. Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie w toku.

Samobójstwo kopisty

Dnia 1 bm. w N.-Święcianach st. strz. Marjan Kazimierczak z Baonu KOP. w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z karabinu, trafiając się w lewy bok. Przywieziony do szpitala w Wilnie zmarł.

Piorun wzniecił pożar

1 bm. w zaśc. Nargiełowo, gm. krewskiej, pow. oszmiańskiego, w czasie burzy od pioruna spaliła się stodoła wraz z inwentarzem Michała Grudziny. Poszkodowany oblicza straty na zł. 5.525.

Śmierć pod zgliszczami

W nocy z 5 na 6 bm. we wsi Narjesze, gm. świrskiej, pow. święciańskiego, wybuchł pożar, przyczem spaliły się: dom mieszkalny, 3 obory, spichlerz, wozownia, 4 krowy, 6 świń i narzędzia rolnicze Mieczysława Mackiewicza i dom mieszkalny oraz obora z inwetarzem Antoniego Misiuka. Pod zgliszczami budynku Misiuka znaleziono zwęglone zwłoki ludzkie. Zachodzi przypuszczenie, że to jest siostra Misiuka. Przyczyn pożaru narazie nie ustalono.

Okropna śmierć dziecka

Dnia 4 bm. Jan Kisłowski lat 6 zam. we wsi Skierdzimach, gm. solecznickiej, bawiąc się z innemi dziećmi tejże wsi, wpadł do jamy smolarni i, pomimo natychmiastowego wydobycia z jamy, po upływie 10 minut zmarł nie odzyskując przytomności. W chwili wpadnięcia Kisłowskiego do dołu palił się tam węgiel, który opalił ciało chłopca.

Tajne gorzelnictwo w pow. mołodeczańskim

3 bm. Posterunek P. P. w Rakowie w czasie rewizji u Juljana Woronieckiego, rolnika, zam. we wsi Girewicze, gm. rakowskiej, ujawnił około 15 litrów przygotowanego zacieru do wypędzenia samogonu oraz 4 litry gotowego samogonu, które zakwestjonowano. Dochodzenie skierowano do władz skarbowych.

W czasie przeprowadzonej rewizji u Barbary Bandziewiczowej, rolniczki, zam. we wsi Girewicze, gm. rakowskiej, ujawniono i zakwestjonowano 2 litry gotowego samogonu. Dochodzenie skierowano w tej sprawie do władz skarbowych.

KRONIKA

Niedziela 7 Czerwiec	Dziś: Roberta Op. Jutro: Maksyma i Medarda B
	Wschód słońca — godz 2 m. 47
	Zachód słońca — godz 7 m. 47

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 5.VI 1935 r.

Ciśnienie — 757
Temp. średn. +18
Temp. najw. +22
Temp. najn. +10
Opady —
Wiatr wschodni
Tend. barom. — zniżkowa
Uwaga: — dość pogodnie.

DYŻURY APTEK:

— **Nocne dyżury aptek.** Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Chróścickiego (Ostrobramska 25); 2) Chomiczewskiego (W Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Filimonowicza i Maciejewicza (Wielka 29).

RUCH POPULACYJNY:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Kuczko Alina; 2) Ściepuro Irena; 3) Mawnska Władysława; 4) Anuszkiewiczówna Janina.

— ZAŚLUBINY: 1) Sołtkiewicz Jan — Jurkowlaniczówna Salomea; 2) Bujnowski Kazimierz — Rutska Marja; 3) Hawryłkiewicz Stanisław — Biedunkiewiczówna Weronika.

— ZGONY: 1) Drozdowski Juljan, szewc, lat 71; 2) Wirpszo Władysław, dorożkarz, lat 56.

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU „GEORGES'A": Schulz Erich, kupiec, ze Stokholmu; Orzechowski Ignacy z Warszawy; Kosmaczewski Józef z Warszawy; Graubard Paweł, kupiec z Warszawy; Towarnicki Henryk z Warszawy; hr. Tyszkiewicz Andrzej z Zatrocza; Piotrowski Mieczysław, notarjusz ze Słonima; prof. Janiszewski Tomasz z Warszawy; Gałuszkowa Zofja z Poznania; hr. Broel Plater Witold z Warszawy; Romanowski Lech, inż. z Brasławia; inspektor Olszański Witalis z Nowogródka; Trojanowski Bronisław z Warszawy; Lebelt Walter z Pruszkowa; Sikorski Wacław, kier. sekr. Sądu Okr. z Warszawy.

MIEJSKA.

— BUDŻET MIASTA PRZEDMIOTEM BADAŃ WŁADZ WOJEWÓDZKICH. Zarząd miasta przesłał już do władz wojewódzkich preliminarz budżetowy, zatwierdzony przed kilku dniami przez Radę Miejską. Budżet ten będzie przedmiotem obrad wydz. wojewódzkiego, który poczyni swoje uwagi, skolei zaś będzie zatwierdzony przez p. wojewodę.

— R. GLIŃSKI CZŁONKIEM KOMISJI REWIZYJNEJ. W związku z ustąpieniem p. KOWNACKIEGO z Rady Miejskiej oraz z Miejskiej Komisji Rewizyjnej na jego miejsce do Komisji tej wybrany został r. GLIŃSKI (klub narodowy).

Na wileńskim bruku

OGOLILI...

Witold Andruszkiewicz zam. przy ul. Obozowej 58 „cwałując" wczoraj na rowerze po kocich łbach ul. Kalwaryjska spostrzegł nagle na szybie jednej z podrzędnych golarń kuszący napis: „Golenie brody 10 gr., strzyżenie — 20 gr.". Imć Andruszkiewicz pomacał się za brodę i przekonawszy się, że jest w miarę długa i twarda, postanowił skorzystać z okazji. Zatrzymał rower przed wejściem do golarni i usiadł na krzesło. Gdy po kilkunastu minutach opuszczał świeżutko ogolony tanią fryzjernię, spostrzegł, że roweru już niema. „Zgolili" go w międzyczasie złodzieje. (c).

NA ŁASKĘ LOSU.

Policja wszczęła poszukiwania niejakiej Marji Libertówny (Zawalna 55). Panna Marja onegdaj podrzuciła na klatce schodowej jednego z domów przy ulicy Kalwaryjskiej swoje 4-tygodniowe dziecko i zbiegła. (c).

TRAGEDJA JAKICH NIEMAŁO.

Przed trzema laty dwudziestodwuletnia Estera Tontakówna poznała młodego człowieka, który zaczął jej asystować. Doszło do tego, że wkrótce miała zostać matką.

Fakt ten zmusił ją do postawienia kwestji otwarcie. Zażądała od przyjaciela by dotrzymał przyrzeczenia i poślubił ją. Młodzieniec wykręcał się. Wkrótce urodził się synek. Od tego czasu życie jej stało się pasmem udręki. Groziła uwodzicielowi wypaleniem oczu. Miała za to proces, aż wreszcie zrezygnowała ze wszystkiego. Znaleziono ją wczoraj w lesie podmiejskim z oznakami zatrucia się esencją octową.

W stanie beznadziejnym przewieziono Tontakównę do szpitala. (c).

— **Zatarg w Olejarni Kresowej,** powstały na tle zwolnienia robotników dyscyplinarnie, nakładania kar, niewypłacania utraconych z winy fabryki dniówek, połączony z okupacją zakładu — trwa w dalszym ciągu. Zatarg obejmuje 36 robotników. Dwie odbyte konferencje nie doprowadziły do porozumienia, wobec odmowy zarządu olejarni prowadzenia pertraktacyj w tej sprawie ze Związkiem Zw. Zaw.

ARTYSTYCZNA

— **Wystawa „Marszałek Józef Piłsudski w Wilnie",** w bibljotece Uniwersyteckiej ze względu na wielką frekwencją będzie otwarta jeden tydzień dłużej, a mianowicie od 8 do 14 czerwca w godz. 10 do 15-ej.

Wstęp bezpłatny (ul. Uniwersytecka 5).

— WYSTAWA RZEŹBY LEONY SZCZEPANOWICZOWEJ będzie otwarta w bieżącym tygodniu codziennie od godz. 10 do 18. Wstęp 50 gr., młodzież 24 gr., wycieczki 10 gr.

AKADEMICKA.

— **Z Koła Turkologów.** Zapowiadany przyjazd do Polski znakomitego humanisty Bay Akdes Himeta, profesora Uniwersytetu Stambulskiego, jest spodziewany w dniu 21 bm. W Warszawie gość zabawi kilka dni, a następnie przybędzie do Wilna. Program pobytu w Wilnie zostanie szczegółowo opracowany przez Zarząd Koła.

— AKADEMICKI ZWIĄZEK MORSKI R. P. W WILNIE organizuje w Jastarni i w Trokach obozy żeglarskie, które odbędą się od 1—28 lipca rb. Oprócz tego w sierpniu organizuje w Jastarni drugi turnus obozu. Reflektanci na powyższe obozy winni zgłosić się do 11 bm. w Zarządzie A. Z. M. w Wilnie, który mieści się przy ul. Wielkiej 17 m. 4. Zarząd A. Z. M. w Wilnie urzęduje we wtorki, czwartki i soboty w godz. 17—19.

SPRAWY SZKOLNE

— **Przyjmowanie zapisów do Prywatnej Żeńskiej Szkoły Zawodowej** Stow. Służba Obywatelska w Wilnie przy ul. Biskupa Bandurskiego 4, rozpocznie się z dn. 15-go czerwca codziennie oprócz świąt w godz. od 10-tej do 14-tej.

— PRYWATNA VI KLASOWA KOEDUKACYJNA SZKOŁA POWSZECHNA „DZIECKO POLSKIE" — Wilno, ul. Mickiewicza 11 m. 11, przyjmuje zapisy do wszystkich klas codziennie w godz. 13—15. Rutynowane siły nauczycielskie. Troskliwa opieka.

— PRYWATNA KOEDUKACYJNA SZKOŁA POWSZECHNA IM. ELIZY ORZESZKOWEJ z polskim i franzuskim językiem nauczania (Zarzecze, zauł. Ponomarski Nr. 2), podaje do wiadomości rodziców, że zapisy dzieci do przedszkola oraz do wszystkich oddziałów Szkoły Powszechnej przyjmują się codziennie do dnia 20 czerwca w godz. 10—13 w kancelarji Szkoły.

Rutynowane siły nauczycielskie, troskliwa opieka, egzamina systemem lekcyjnym.

Z POCZTY.

— POCZTA W ORWIDOWIE I NAROCZU. Z dniem 15 czerwca rb. Dyr. P. T. uruchamia pośrednictwo pocztowo—telekomunikacyjne Orwidów, na przystanku kolejowym, pow. wileńsko trocki, wojew. wileńskie.

Narazie pośrednictwo będzie czynne tylko w zakresie służby pocztowej.

Z dniem 15 czerwca rb. uruchomione będzie pośrednictwo pocztowo—telekomunikacyjne Narocz—Schronisko, pow. postawski, wojew. wileńskie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **VI-te Posiedzenie Naukowe Wileńskiego T-wa Lekarskiego** wspólnie z Wileńskiem Kołem T-wa Internistów Polskich odbędzie się dnia 8. VI. 36 r. o godz. 20-ej w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 24.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Koła Stow. „Rodzina Wojskowa"** w Wilnie, podaje do wiadomości, że dnia 9.VI r. b. o godz. 18-ej w lokalu Stowarzyszenia, ul. Mickiewicza 13, p. dr. Anna Skwarczyńska wygłosi odczyt p. t. „Społeczne znaczenie przedszkoli". — Goście mile widziani.

— **Posiedzenie Wydziału i Towarzystwa Przyjaciół Nauk** odbędzie się w poniedziałek 8 bm. o godz. 18 w lokalu Seminarjum Polonistycznego (Zamkowa 11). Porządek dzienny: Odczyt prof. K. Górskiego: Wybrane rozdziały z monografji o Stanisławie Krzemińskim. Wstęp dla członków i gości.

— POSIEDZENIE WIL. ODDZIAŁU POLSKIEGO TOW. HISTORYCZNEGO odbędzie się dn. 8 (poniedziałek) b. m. o godz. 19 w lokalu Seminarjum Histor. USB. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt prof. M. Limanowskiego p. t. Ziemie pierwszych Słowian. Wstęp wolny.

— ODCZYT O WOJNIE W ABISYNJI. W niedzielę dn. 7 bm. staraniem Wileńskiego Koła „Dante Alighieri" odbędzie się w sali Śniadeckich USB o godz. 13 odczyt red. Marka Romanskiego, który przez 2 miesiące był jako korespondent na północnym froncie Abisynji, p. t. „Wrażenia z wojny abisyńskiej". Odczyt będzie ilustrowany fotografjami. Wstęp wolny.

RÓŻNE.

— KONFERENCJA OKRĘGOWA W SPRAWIE ŚWIATOWEGO KONGRESU ŻYDOWSKIEGO. Dziś rozpoczyna się w Wilnie konferencja okręgowa zwołana przez wileński komitet dla przygotowania wyborów do światowego kongresu żydowskiego, który ma się odbyć w sierpniu rb. w Genewie. W konferencji wezmą udział wszystkie wileńskie organizacje, które ustosunkowały się pozytywnie do zwołania kongresu oraz delegaci żyd. organizacyj społecznych z województwa wileńskiego. Na konferencję przyjeżdżają z Warszawy działacze sjonistyczni dr. Schipper, dr. Reiss i dr. Rosmarin. Z wilnian na konferencji wygłoszą m. in. reefraty rab. pos. Rubinsztejn, prez. Żyd. Zw. Literatów M. Szalit, dr. J. Wygodzki i radny B. Bursztejn. (m)

— GRYPA? Ostatnio skutkiem dość zmiennej pogody zanotowano na terenie Wilna liczne wypadki przeziębień, które mają wszelkie cechy grypy. Przeziębienia te nie przybierają, na szczęście, ostrej formy i w większości wypadków dość szybko mijają. Podług prowizorycznych obliczeń w ostatnim tygodniu zanotowano przeszło 100 przeziębień.

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 7 czerwca 1936 r.

8.00: Czas i pieśń; 8.03: Audycja dla wsi; 8.45: Dziennik poran.; 8.55: Program dzien.; 9.00: Muzyka teatralna; 9.30: Transm. nabożeństwa; 11.57: Czas, Hejnał; 12.03: Życie kulturalne; 12.15: Poranek muzyczny; W przerwie Ciucinbabka, z pamiętnika A. Fredry; 14.30: Spółdzielczość w Polsce; 15.00: Każdemu wolno zagrać, audycja z wystawy Krótkofalarskiej; 15.15: Koncert reklamowy; 15.30: Koncert ze słowem wstępnem, Czesława Lewickiego; 16.10: Słuchowisko spółdzielcze; 16.30: Międzynarodowe zawody konne; 17.00: 1000 taktów muzyki; 18.00: Słuchowisko oryg. p. t. „Djabeł" napisał Emil Skiwski; 18.30: Wielki Koncert rozrywkowy; 20.25: Wiersze fabryczne; 20.40: Przegląd polityczny; 20.50: Dziennik wiecz.; 21.00: Na wesołej lwowskiej fali; 21.30: Koncert z Warszawy; 22.00: Wiad. sportowe; 22.20: Prosimy do tańca.

PONIEDZIAŁEK dnia 6 czerwca 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Informacje; 7.40: Muzyka poranna, 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla poborowych; 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Koncert w wyk. Zespołu Raabego; 12.50: Chwilka gospod. dom. 12.55: Chwilka społ. 13.03: Dziennik południ. 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.39: Życie kulturalne; 15.44: Z rynku pracy; 15.45: Skąd mamy dokładny czas, rep. z Obs. Astr. w Warszawie; 16.00: Koncert; W przerwie: Wycieczki zbiorowe a kultura towarzyska, pog. 17.30: Recital śpiewaczy Konrada Żelechowskiego; 17.50: Na rogacza z Niepołomickiej Puszczy, pog. 18.00: Ze spraw litewskich; 18.10: Johannes Brahms. Sonata f-moll op. 120 nr. 1; 18.30: Skrzynka muz., omówi Stanisław Węsławski; 18.40: Koncert reklamowy; 18.45: Pogadanka reklamowa; 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Audycja żołnierska; 19.30: 19.30: Międzynrodow ezawody konne w Warszawie, 20.00: Pieśni ludowe Ziemi Wileńskiej, w wyk. chóru „Hasło"; 20.30: Hejże na kajaki, felj. wygł. Wacław Korabiewicz; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Koncert złożony z utw. Łucjana Marczewskiego; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.15: Audycja oparta na motywach lud. ukraińskich

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Popołudniówka.** — Dziś, w niedzielę dnia 7 czerwca o godz. 4 komedja w 4 aktach K. Dickensa p. t. „Świerszcz za kominem“. Ceny propagandowe.

— **Wieczorem o godz. 8.15** ujrzymy na scenie Teatru Pohulanka dramat w 3 aktach H. Ibsena „Upiory“. Ceny zniżone.

TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim.

— **Popołudniówka.** — Dziś w niedzielę dnia 7 czerwca o godz. 4 przedstawienie popołudnio we wypełni lekka komedja Huxley'a p. t. „Wiosenne porządki“. Ceny propagandowe.

— **Wieczorem o godz. 8.15** — w Teatrze Letnim odbędzie się premjera doskonałej komedji w 3 aktach Maurice Bradella (przekład Gustawa Olechnowskiego) p. t. „Chcę właśnie ciebie“. Ceny zniżone.

— **Koncert Eduardo Blanco w Teatrze na Pohulance.** W połowie bież. miesiąca przyjeżdża do Wilna zespół argentyński (22 osoby) pod dyrekcją Eduardo Bianco.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Janiny Kulczyckiej. „Hrabina Marica“.** Dziś o godz. 8.15 w. wspaniała op. Kalmana „Hrabina Marica“ z Kulczycką, Bestani, Dembowskim, Szczawińskim, Tatrzańskim i Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“.** Dziś o godz. 4 pp. ukaże się po cenach propagandowych ogólnie lubiana melodyjna operetka „Księżniczka Czardasza“ w obsadzie premjerowej.

— **„Carewicz“ — po cenach propagandowych.** Jutro ujrzymy po raz ostatni wartościowy utwór muzyczny Lehara „Carewicz“ z Kulczycką i Dembowskim w rolach naczelnych.

— **„Bal w Savoju“.** W Środę wznowienie słynnej op. Abrahama „Bal w Savoju“.

Od Administracji

Pragnąc utrzymać stały kontakt ze swymi czytelnikami, wyjeżdżającymi na wywczasy, Administracja Kurjera NIE BĘDZIE LICZYĆ dodatkowej opłaty za zmianę adresu zarówno przy wyjeździe, jak i po powrocie z wywczasów.

Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

—[::]—

Odczyt jasnowidz. Miry

na specjalne żądanie publiczności odbędzie się po raz drugi w dniu 8 czerwca 1936 r. w Sali Klubu Myśliwskiego o godz. 7-ej wiecz. Wejście na odczyt od 1 zł. do 1 zł. 50 gr. Osobiste przyjęcia codziennie od godz. 11 do 8 wiecz. **ul. Mickiewicza 41 m. 5.**

Bezpłatnie mieszkanie

składające się z 2—3 pokoi obszerne, suche, słoneczne oddam na 1 rok za pożyczenie mi 1000—1500 zł. Bliższe szczegóły dowiedzieć się Tatarska 24 m. 7.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.